

głos słupska

Dziś wystartował wielki plebiscyt + HIPOKRATES

Więcej
w tygodniku

Głosuj na swojego ulubionego lekarza, pielęgniarkę, przychodnię i gabinet stomatologiczny

Słupsk kontra Robert Biedroń. W internecie miasto jest lepsze

● Internet woli Słupsk od Roberta Biedronia. Nazwa miasta szukana jest częściej niż nazwisko prezydenta

Słupsk

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

„Robert Biedroń” (cudzośćłów jest celowy) przegrywa ze „Słupskiem”. W zestawieniu tych dwóch haseł, wpisywanych w najpopularniejszą na świecie wyszukiwarkę Google, miasto wyprzedza swojego prezydenta.

Tak wynika z zestawienia Google Trends, serwisu, dzięki któremu samemu można zbadać liczbę i częstotliwość konkretnych zapytań wysyłanych przez internautów do Googla.

Jak się okazuje, na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy nazwa miasta była wpisywana co miesiąc nawet 186 tysięcy razy, kiedy Biedronia wyszukiwano już tylko 11 tysięcy razy.

Najwięcej na przełomie listopada i grudnia poprzedniego roku, czyli w okresie wyborów samorządowych. Widać to wyraźnie na krzywej, za pomocą której Google Trends prezentuje wyniki.

Co zrozumiałe, również w tym samym czasie zapytania o Roberta Biedronia w internecie szły w górę. Nie osiągnęły jednak nawet zbliżonego poziomu co Słupsk. Choć internauci zdecydowanie coraz rzadziej wpisują w wyszukiwarkę imię i nazwisko pre-

zydenta, to trzeba podkreślić, że to również dzięki niemu miasto funkcjonuje i jest obecne w sieci.

I tak, jeśli serwisy internetowe podają informację o jeżdżących na rowerach miejskich urzędnikach, to zainteresowanie miastem zauważalnie wzrasta.

Podobnie kiedy Magda Gessler i Robert Biedroń wspólnie gotują sylwestrowy bigos czy w momencie udzielania przez prezydenta pierwszego ślubu. Oba te wydarzenia były mocno obecne nie tylko w krajowych mediach.

Jak się okazuje, w wyszukiwarce Google hasło Słupsk poza Polską wpisują najczęściej internauci z Niemiec i Wielkiej Brytanii.

Jednak zainteresowanie miastem nie wynika tylko z faktu, kto jest jego prezydentem. Internet koncentruje się na Słupsku również wtedy, kiedy zespół Energa Czarni wygrywa mecz.

Z drugiej strony, to obecność Roberta Biedronia w telewizji i na łamach gazet sprawia, że Słupsk może mówić o swoich pięciu minutach, co może przynieść wymierne korzyści.

Przypomnijmy, że po wyborach, kiedy o mieście zrobiło się naprawdę głośno, ekwiwalent reklamowy z tego tytułu obliczono na bagatela 13 milionów złotych. ●

©©

Działanie urząd - internet ● STR. 3



► Zainteresowanie miastem w internecie nie wynika tylko z faktu, kto jest jego prezydentem. Nie ulega jednak kwestii, że to właśnie osoba Roberta Biedronia sprawia, że o Słupsku jest głośno

FOT. MIKASZ CAPAR

REKLAMA

K015001105N

REKLAMA

K034007877A

Prenumerata pocztowa „Głosu” to:

dostawa do skrzynek pocztowych przez listonoszy Poczty Polskiej

dotatki specjalne - miesięczniki, których nie kupisz w żadnym kiosku

gazeta tańsza o 40 % niż w sprzedaży detalicznej

**SERWIS
PRENUMERATORA**
800 20 35 35
94 347 35 37

GŁOS

KURKI

ODCHOWANE - ROSA 1
BARDZO DOBRE NIOSKI
ZAMÓWIENIA: H. LEWNA
ŁĄCZYŃSKA HUTA 118
TEL.: 58/684 27 11
KOM. 534 855 252
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU.

Od redaktora

Zbigniew
MareckiEmocje wokół
Toporkiewicza

Według policji samochód Franciszka Toporkiewicza, emerytowanego matematyka ze Słupska, uczestniczył w kolizji drogowej. Tak przynajmniej sugeruje świadek, który zdaniem policji dokładnie zapamiętał numer rejestracyjny pojazdu. Właściciel samochodu przekonuje, że w żadnej kolizji nie uczestniczył. Jednak policja jego wyjaśnień nie uznaje. Ponieważ nie przyznał się do winy, został podejrzanym. W najbliższym czasie sąd ma rozstrzygnąć, czy rzeczywiście brał udział w kolizji. Tymczasem nasi czytelnicy współczują panu Toporkiewiczowi. Informują także, że byli w podobnych sytuacjach. Zachęcają go do tego, aby nie ulegał presji policji. O ich opiniach piszemy dzisiaj na stronie 6 „Głosu Słupska”. Zapraszamy do lektury. ● ©©



300

młodych piłkarzy z 32 drużyn ze Słupska i okolic (w czterech kategoriach wiekowych) wzięło udział w XXXIX Hajowym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku. Pucharowe mecze dzieciaków od lat prowadzi ten sam arbiter: Marian Głogowski. **Czytaj na stronie 14**

Zdjęcie tygodnia



► Przerwę w meczu Energa Czarni - Stelmet Zielona Góra, który odbył się w słupskiej Gryfii, uświetniły występy pięknych Arabesek. Na zdjęciu jedna z nich

Wioletta Miś,
nauczycielka

Pani od plastyki z Gimnazjum nr 2 w Słupsku już po raz siódmy organizuje ogólnopolski konkurs plastyczny i fotograficzny „Witkacy i Ja”. W tym roku uczniowie szkół w całej Polsce nadesłali na niego ponad 400 prac. Aktualny konkurs miał podtytuł „Ślad Witkacego - maszyny, maszyny, destrukcja i cel”.

(NIK)



McDonald's w Słupsku poszukuje pracowników. Ponowne otwarcie w kwietniu

Restauracja McDonald's w Słupsku poszukuje 21 pracowników. Zwiększenie liczby stanowisk związane jest z modernizacją lokalu i usług.

Dorota Aleksandrowicz
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

Ponieważ modernizacja McDonald's obejmie także kuchnię i organizację serwisu, niezbędne będą dodatkowe ręce do pracy. Dlatego McDonald's w Słupsku poszukuje dodatkowych pracowników.

Sześciu z nich pracować będzie w nowo powstającej kawiarni McCafe, a 15 w restauracji McDonald's.

Osoby starające się o pracę w słupskiej restauracji nie muszą posiadać doświadczenia na wymienionych stanowiskach.

McDonald's nie stawia też kryteriów odnośnie wieku czy wykształcenia. Trzeba mieć



► McDonald's w Słupsku poszukuje pracowników

jedynie ukończone 18 lat, gdyż osoby młodociane (16, 17 lat) zatrudniane są przez restaurację tylko na okres wakacji.

Jakie więc wymogi stawiane są przyszłym pracownikom? - Oczekujemy przede wszystkim zdolności interpersonalnych, dobrego odnajdywania się w pracy zespołowej - odpowiada Ernest Kaciupa.

Z każdym pracownikiem podpisana zostanie umowa o pracę (okres próbny do 3 miesięcy). Pracownicy wezmą udział w szkoleniach, podczas których nauczą się wszystkiego, co pozwoli im odnaleźć się na nowych stanowiskach.

Pod koniec kwietnia ruszy nowo otwarty McDonald's w Słupsku. Zmiany widoczne będą nie tylko wewnątrz, ale również na zewnątrz restauracji, gdzie m.in. pojawi się plac zabaw dla dzieci. W nowym lokalu będzie także McCafe, czyli wydzielona strefa kawiarniana, oferująca wybór napojów kawowych na bazie espresso oraz deserów. ● ©©

W skrócie

Lekkoatletyka z donosem

► Przywłaszczanie publicznych pieniędzy zarzuca nowy prezes Słupskiego Klubu Lekkiej Atletyki swojemu poprzednikowi. Zawiadomił też prokuraturę rejonową o możliwości popełnienia przestępstwa. Były prezes miał przelewać klubowe pieniądze na własne konto. SKLA popadło też w długi. Chodzi o 34 tys. złotych, które teraz musi zwrócić miastu. Klubowi grozi likwidacja.

Kolejne decyzje personalne prezydenta Biedronia

► Prezydent Robert Biedroń poinformował, że w drodze konkursu wybrano członków trzech rad nadzorczych. Od 1 kwietnia będą pracować w trzyosobowych składach. Ich wynagrodzenia będą znacznie niższe od tych, które otrzymywali ich poprzednicy. Prezydent ma też nowego współpracownika. Został nim Dariusz Szwed, były działacz Partii Zielonych, który będzie doradcą Roberta Biedronia do spraw międzynarodowych.

(DA)

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 1

DZIAŁ ONLINE
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

**REDAKTOR NACZELNY
DZIENNIKA GŁOSU POMORZA**
Krzysztof Nałęcz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

Kamera na portowej kładce mogła pomóc w rozwikłaniu śledztwa

● Rodzina i znajomi twierdzą, Sebastian nie należał do osób, które myślą o samobójstwie

Prokuratura

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

W sprawie śmierci 35-letniego Sebastiana Pietrzyka z Peplina w gminie przewijają się osiągnięcia cywilizacji - możliwość lokalizacji telefonów komórkowych czy monitoring miasta.

Jednak coś - jak do tej pory - zawodzi, bo albo nie zostało to wykorzystane w śledztwie, albo nie można powiązać tych dowodów z innymi. Dlatego, że wciąż nie ma tych najprostszych dowodów - zeznań świadków.

Rodzina zmarłego oraz słupska prokuratura rejonowa szukają osób, które pomogą wyjaśnić okoliczności śmierci mężczyzny, który - według rodziny i znajomych - wcale jej nie szukał, bo ich zdaniem nie był typem samobójcy.

Ciało 35-latka strażacy wyłowili z morza 7 marca. Sebastian Pietrzyk zaginął 23 stycznia. Od tego dnia szukała go rodzina, rozwieszając kartki z informacją i fotografią zaginionego w Ustce i okolicznych miejscowościach.

Skutek poszukiwań był tragiczny.

- Ciało pływało w morzu w pobliżu wejścia do usteckiego portu - mówi Krzysztof Młynarczyk, szef Prokuratury Rejonowej w Słupsku. - To jednak jeszcze nie znaczy, że mężczyzna stracił życie w Bałtyku. Z opinii biegłego, który przeprowadził sekcję zwłok, wynika, że mógł wpaść do rzeki. W jego płucach znaj-



► Sebastian Pietrzyk

dował się czarny muł i fragmenty zbutwiałych roślin. Śmierć nastąpiła poprzez utonięcie. To znaczy, że wpaść do wody żywy. Biegły określił też czas utonięcia na sześć tygodni wcześniej.

Ten czas oznacza datę zaginięcia i znajduje potwierdzenie w innych faktach. Jednak czy

Sebastian Pietrzyk sam wpaść do wody, czy ktoś go do niej wepchnął, prokuratura jeszcze nie wie.

- Trudno też po takim czasie od śmierci ustalić, czy pokrzywdzony w chwili śmierci był pod wpływem alkoholu i stał się ofiarą niebezpiecznego wypadku. Wstępnie zakwalifiko-

● Dowody w sprawie jego śmierci leżały jak na dłoni. Jednak było za późno, by je ocalić

waliśmy sprawę jako nieumyślne spowodowanie śmierci - dodaje prokurator Krzysztof Młynarczyk. - Ustalamy, w jakich okolicznościach, kiedy dokładnie Sebastian Pietrzyk wpaść do wody oraz co mogło być tego przyczyną.

Trudno też stwierdzić jednoznacznie, że mężczyzna stał się ofiarą przestępstwa.

- Na jego ciele znajdowały się jedynie drobne otarcia. Jednak biegły ocenił, że mogły one powstać już po utonięciu, gdy ciało napotykało w wodzie jakieś przeszkody, na przykład kamienie w kanale portowym - tłumaczy prokurator. - Apelujemy do wszystkich osób, które mogą wyjaśnić okoliczności śmierci mężczyzny, by zgłaszały się na policję. Gdy świadków na razie brak, zeznanie każdej osoby, która w tamtym czasie widziała Sebastiana P., będzie istotne dla sprawy.

O to prosi także rodzina zmarłego.

- Nie wierzymy, że mógł sobie coś zrobić - mówi Jacek Szarek, szwagier pokrzywdzonego. - Sebastian był rozwiedziony. Mieszkał z rodzicami i trzema swoimi córkami. Najmłodsza jest w drugiej klasie, a najstarsza - w piątej. W piątek, 23 stycznia, wracając z pracy, zadzwonił do najstarszej i powiedział, że za pół godziny ma pociąg. Miał wysiąść w Charnowie. Zwykle stamtąd dojeżdżał do Peplina rowerem. Jednak nie wiadomo, czy w ogóle wysiadł z pociągu w Charnowie. Roweru też nie znaleźliśmy. Komórka Sebastiana była zlokalizowana od godziny 19.30 do 23 w Bydlinie,

a później w Ustce. Następnego dnia, w sobotę, Straż Graniczna znalazła w porcie kurtkę z telefonem. Funkcjonariusze oddali to policjantom. Ci zadzwonili na ostatnio wybrany numer - właśnie do córki Sebastiana i tak dowiedzieli się, do kogo należą znalezione w porcie rzeczy. Jednak kamery Straży Granicznej nie sięgają do miejsca, gdzie leżały, a nagrania z kamery zainstalowanej na kładce portowej nie są przechowywane. Zaczęliśmy szukać szwagra na własną rękę. W końcu pojechaliśmy z teściem do jasnowidza. Krzysztof Jackowski powiedział, że Sebastian niby wskoczył do kanału. W tym czasie córki szwagra przygotowywały się już na najgorsze... Po wizycie u jasnowidza ciała szukali nurkowie, ale dopiero w marcu zauważył je rybak.

Rodzina zaginionego rozpytywała też w okolicznych miejscowościach. W Bydlinie w sklepie czy we wsi nikt z napotkanych ludzi nie widział Sebastiana. Teraz jedynym tropem mogłyby być zeznania mężczyzny, który pracował z Sebastianem.

- Ten chłopak coś wie, najprawdopodobniej na temat osób, które widziały Sebastiana jako ostatnie i moim zdaniem powinien być przesłuchany - twierdzi pracodawca Sebastiana. - W ubiegły piątek pojechałem z nim na policję w Słupsku. Tam dowiedzieliśmy się, że sprawę prowadzi komisariat w Ustce. Zadzwoniłem, ale policjantka powiedziała, że jest zajęta, że oddzwoni za godzinę, a już minęło kilka dni.

- To śledztwo coś ociążało idzie. Nie jesteśmy o niczym informowani. A kurtkę Sebastiana mamy w domu. Może jakieś odciski na niej są. Przecież to trzeba zbadać - zastanawia się Bożena Pietrzyk, mama Sebastiana, zmarłego mężczyzny.

Kurtkę, w kieszeni której był telefon, funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli przy nabrzeżu 24 lutego rano. Wtedy wiadomo było, że Sebastian Pietrzyk nie wrócił do domu. Rodzina twierdzi, że można było zabezpieczyć nagranie z monitoringu portu. Na pyłonie kładki jest zainstalowana ruchoma kamera, która obejmuje ten fragment nabrzeża. Były szanse na to, że uchwyciła zdarzenie.

Jednak dowód, który mógłby potwierdzić lub zaprzeczyć obecności Sebastiana w tym miejscu, przepadł. Nikt nie postarał się, by te nagrania zabezpieczyć. Okazuje się, że są przez pewien czas przechowywane.

- Do obsługi kładki mamy sześć kamer. Jednak służą one głównie temu, by urządzenie działało bezpiecznie w czasie zamykania i otwierania. Pracownik obsługujący kładkę musi mieć pewność, że w tym czasie nikt na niej nie przebywa - mówi Marek Kurowski, naczelnik Wydziału Inwestycji, Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska w usteckim ratuszu. - Jednak nagrania przechowujemy przez dwa tygodnie. Nikt do nas o nie się nie zwrócił.

W środę słupski prokurator rejonowy w tej sprawie wciąż nie miał nowych informacji. ● ©©

Urzednicy szybko odpowiadają na maile, czekać trzeba na ich szefa

Słupsk

Słupscy urzędnicy szybko odpowiadają na maile. Jednak na wiadomość zwrotną od samego prezydenta trzeba za to czekać.

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Kuba to postać fikcyjna, ale z własnym adresem poczty mailowej. Zmyśliłszy tego internetowego petenta. Postanowiliśmy sprawdzić, jak słup-

scy urzędnicy radzą sobie z komunikacją za pomocą poczty internetowej. Chcieliśmy wiedzieć, czy i ile trzeba czekać na odpowiedź na pytanie wysłane tą drogą. W większości przypadków byliśmy zaskoczeni pozytywnie.

Najszybciej na elektroniczne pytanie, w dodatku po godzinach pracy, odpowiedziało nam Biuro Rady Miejskiej w Słupsku. Konkretnie jego dyrektor. Barbara Sienkiewicz jeszcze tego samego dnia zgrabnie poinformowała, kiedy jest najbliższa sesja oraz że będzie

na niej obecny prezydent Biedroń, o co dopytywaliśmy.

Następnie dzięki fikcyjnemu mailowi do słupskiej straży miejskiej zgłosiliśmy jak najbardziej realny problem: - Czy moglibyście pojawić się w okolicach ul. Bogusława X i Batorego? Ludzie wyprowadzają tu psy, ale nie sprzątaj kup na chodnikach po pupilach. Może zareagują, jak was zobaczą?

Na drugi dzień Iwona Jakiel, zastępca komendanta, zapewniła, że wysła patrol, który pojawi się jeszcze przez kilka ko-

lejnych dni. Strażnicy mieli przyjechać między godz. 6-7 rano. Czy faktycznie byli na miejscu, tego już nie weryfikowaliśmy. Dość powiedzieć, że są tu mieszkańcy, którzy nie sprzątaj po swoich psach.

Później sprawdziliśmy też Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, pytając o zasiłek rodzinny. Na maila dostaliśmy cały pakiet niezbędnych informacji. W załączniku do maila z pomocy społecznej znaleźliśmy też wniosek oraz różne oświadczenia do wypełnienia przy aplikacji.

Jednak najtrudniej urzędnikom odpowiada się na najprostsze pytania. Na odpowiedź na maila z pytaniem o to, w jakie dni po południu można załatwić sprawę w ratuszu, czekaliśmy cztery dni. Pytanie wysłane na urząd@um.słupsk.pl przeszło przez dwóch urzędników, by trzeci odpowiedział jednym zdaniem, że dłużej UM w Słupsku otwarty jest w piątek.

Jednak kilkudniowa zwłoka nie powinna dziwić w kontekście 30-dniowego poślizgu ze strony samego prezydenta.

- Czy można umówić się na spotkanie z panem w sprawie mieszkania? Pasują mi tylko środy po południu, bo pracuję - napisał zmyślony petent 23 lutego. - Głosowałem na pana - dodał w postscriptum. Kiedy prezydent milczał, przypomnieliśmy się raz jeszcze. Odpowiedź przyszła po miesiącu. - W celu umówienia spotkania należy kontaktować się z moim sekretariatem - odpisał Robert Biedroń. Z sekretariatem skontaktowaliśmy się już telefonicznie. Najbliższy wolny termin to koniec maja. ●©©

Dzielnice z dobrymi drogami

- Osiedle Słowińskie i Ryczewo to dzielnice miasta, w których główne ulice są w dobrym stanie, bo kilka lat temu je remontowano
- Za to część osiedłówek już wiele lat czeka na asfalt, a mieszkańcy okolicznych domów męczą się z błotem albo kurzem

Komunikacja

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Rok 2011 był trudny dla mieszkańców ulicy Sportowej, głównej ulicy na Ryczewie, bo wtedy ponad pół roku trwały tam prace przy remoncie tej drogi. Drogowcy wówczas pracowali na odcinku od ulicy Kaszubskiej do ulicy Cienistej. Wykonali tam nową konstrukcję nawierzchni, a wcześniej przebudowali kanalizację deszczową, ułożyli kostki z polbruki i krawężniki. Dzięki temu, że nawierzchnia Sportowej została wykonana z trudno ścieralnej masy bitumicznej, to ta długa na dwa kilometry i szeroka na 6 metrów ulica nadal wygląda dobrze i jej użytkownicy są z niej zadowoleni.

Lelewela jest nieco za wąska

Takie same oceny można usłyszeć na ulicy Lelewela, która jest główną ulicą osiedla Słowińskiego, gdzie po remoncie jeździ się bez strachu, że wpadniemy samochodem do

głębokiej dziury i urwimy sobie zawieszenie.

- Problemem jest tylko to, że ta ulica jest zbyt wąska. Dlatego kłopot sprawiają parkujące na poboczu samochody, które często zmuszają do zatrzymywania się i przepuszczania pojazdów jadących z przeciwnika. Tego jednak nie zmienimy, bo ulicy nie da się już poszerzyć - mówi Michał Kowalik, który codziennie jeździ tą ulicą do pracy.

Hołdu Pruskiego to poręczny skrót

Mieszkańcy osiedla Słowińskiego dużą zmianę odczuli także w listopadzie 2011 roku, gdy oddano do użytku wyremontowaną ulicę Hołdu Pruskiego. Od tej pory to jedna z ładniejszych ulic w mieście. Po remoncie dla wielu kierowców stała się poręcznym skrótem do wyjazdu w kierunku Gdańska. Dlatego obecnie jest dość ruchliwa, choć wieczorem, gdy ruch zamiera, z Łasku Północnego wychodzą dziki, które lubią wtedy wędrować po tej drodze i innych osiedlowych ulicach.

Osiedłówki są zmartwieniem mieszkańców

Stan dróg głównych to jednak tylko jedno oblicze Ryczewa.

W „Głosie Słupska”

Raport „Głosu” o stanie słupskich ulic

● W „Głosie Słupska” zaczęliśmy wielki przegląd słupskich ulic.

W kolejnych cotygodniowych publikacjach (w piątkowym „Głosie Słupska”) przedstawimy wybraną część miasta. Przejdziemy się i przejedziemy każdą ulicą. Porozmawiamy z mieszkańcami i kierowcami. Sprawdzimy, co na danej ulicy trzeba poprawić. Zapytamy decydentów, kiedy ruszą prace.

Zgłoś, co poprawiłbyś na swojej ulicy

● Czekamy też na zgłoszenia od mieszkańców o ich ulicach i związanych z ich stanem problemach.

Denerwują cię dziury na drodze, czekasz na remont swojej ulicy. Zgłaszasz problemy do urzędu, a na ulicy nic się nie zmienia? Napisz lub zadzwoń do nas. Czekamy na listy, e-maile: aleksander.radomski@gp24.pl. Telefon: 59 848 81 24.

Za tydzień opiszemy osiedle Niepodległości



► Mieszkańcy ulicy Biernackiego już prawie 20 lat żyją przy drodze bez asfaltu. Ostatnio wiceprezydent Biernacki

Nasza sonda: Jak oceniasz stan dróg i ulic?



FOT. LUKASZ CAPAR

Pan Stanisław

Lipowa jest bardzo brudna ulicą. Przy blokach socjalnych nie można przejść nie potykając się o śmieci i potłuczone butelki. Jeśli chodzi o warunki dojazdowe, to w tragicznym stanie jest ulica Raszyńska. Jadąc bliżej krawężnika, wpada się kołem w wyrwę, ciągnie się ona wzdłuż drogi.



FOT. LUKASZ CAPAR

Pan Jacek

Stan dróg osiedlowych raczej jest dobry. Chociaż część ulicy Lipowej, w miejscu gdzie stoją domki jednorodzinne, jest nadal nie zrobiona. Nie ma tam żadnego chodnika i utwardzonej drogi. Na szczęście nie było mocnej zimy, w czasie roztopów samochody i zakopują się w brei, o pieszych już nie wspomnę.



FOT. LUKASZ CAPAR

Jolanta Górczyńska

Lipowa, Wiśniowa, Klonowa to dziura na dziurze. Co chwilę robotnicy przyjeżdżają, coś łatają, ale jeden większy deszcz, przymrozek i wszystko od nowa. Trzeba te ulice całe zrobić, a nie tak doraźnie łatać - nic to nie daje. Same koleiny. Samochodu szkoda, a co dopiero wózek - przejechać czy na rowerze.



FOT. LUKASZ CAPAR

Pani Michalina

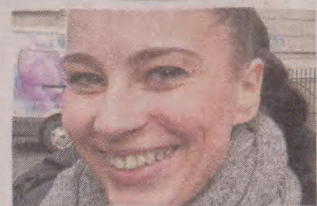
Mieszkam przy Raszyńskiej, ale pracuję w firmie sprzątającej, więc mam okazję chodzić po całym osiedlu. Są lepsze i gorsze miejsca, Raszyńska jest wyjątkowo podziurawiona, wygląda na zaniedbaną. Przez to, że jesteśmy w pobliżu ul. Lotha traktuje się nas po macoszemu. To na tamtą ulicę jako główną zwraca się uwagę.



FOT. LUKASZ CAPAR

Mirosława Chomińska

Od lat jeżdżę rowerem do hospicjum przy ul. Lotha. Mam wiele zastrzeżeń do jakości poruszania się w tym rejonie. Pod górę nie sposób dojechać, nie ma wytyczonej ścieżki, zostaje ulica albo krzywy chodnik - jest to wielkie utrudnienie. Wierzę, że nasz prezydent, zajmie się także tą stroną miasta.



FOT. LUKASZ CAPAR

Martyna, studentka

Najgorzej wygląda przejście między ulicą Lipową, a Wiśniową. Kostka brukowa jest w fatalnym stanie. Codziennie przechodzi tam mnóstwo ludzi, kostka po prostu się niszczy. Zimą swoje robi także śnieg, mróz i deszcz. Reszta ulic jest w całkiem niezłym stanie.

Aleksandra Chacińska

ami głównymi



Zupełnie inaczej wygląda natomiast część dróg osiedlowych w obu dzielnicach.

- Jeździmy tu jak na polu. Wyrównywanie pomaga najwyżej na miesiąc, góra dwa. Tu nawet z ziemi wystają urządzenia wodociągowe, mogą urwać zawieszenie samochodowe - denerwują się mieszkańcy od cinka ulicy Lipowej, która łączy ulicę Lelewela z Raszyńską. Na ułożenie asfaltowego dywanika czekają co najmniej kilkanaście lat.

Podobne opinie można usłyszeć od mieszkańców domków przy ul. Modrzejewskiego, Orłowskiego czy Biernackiego, gdzie ładne budynki kontrastują z gruntowymi drogami i samodzielnie przygotowanymi przez właścicieli działek dojazdami do ich nieruchomości.

Na inny problem wskazują natomiast mieszkańcy ulicy Wiśniowej, którzy jeżdżą jeszcze w miarę dobrą drogą, ale zauważają, że coraz bardziej pękają kostki polbruku, którymi wyłożono chodniki na osiedlu.

- Strasznie wygląda już polbrukowy chodnik łączący osiedle z ulicą Lipową. Mam wrażenie, że wskutek posypywania solą polbruk rozpada się jeszcze szybciej - ocenia pan Andrzej.

Jeszcze bardziej zrezygnowani są mieszkańcy ulic osiedlowych na końcu ulicy Sportowej. - My mieszkamy na końcu miasta. Nasze uliczki chyba w ogóle nie są brane pod uwagę, gdy się myśli o tym, aby ucywilizować drogi osiedlowe w mieście - mówi pani Maria, z którą rozmawiam przy ulicy Strumykowej. ●

©P

Od wielu lat zabiegają o asfaltówki

Opinie

Mieszkańcy domów przy bocznych drogach na osiedlu Słowińskim oraz na Ryczewie tracą nadzieję na asfaltowe ulice.

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



► Andrzej Pabich

- Ubiegłoroczna obietnica władz była taka, że w tym roku ulica E. Biernackiego zostanie zrobiona. Teraz już wiadomo, że nic z tego nie będzie. Wiceprezydent Marek Biernacki, który niedawno spotkał się z mieszkańcami domków przy ulicach Biernackiego, Orłowskiego i Modrzejewskiego, powiedział nam, że najwcześniej miasto zrobi nasze ulice za 2-3 lata. Wykonano jedynie dwa dojeżdżania do chodnika przy ulicy Gdańskiej. Na tym skończyły się miejskie inwestycje.



► Jerzy Tarnowski

- W 1984 roku zacząłem budowę mojego domu przy ulicy Wczasowej. Pięć lat później wprowadziłem się do niego. Z tą ulicą jestem zatem związany już ponad 30 lat. Długo liczyłem, że w końcu ja i moi sąsiedzi będziemy jeździć po asfaltowym dywaniku. Niestety, mimo licznych obietnic, które nie zostały dotrzymane, ciągle jeździmy po drodze gruntowej, która w czasie, gdy padają deszcze, najpierw przemienia się w strumień, a potem w gliniastą maź z utrudniającymi jazdę koleinami. Natomiast w czasie suszy musimy zamykać okna, bo kurz wdiera się wszędzie. Gdy drogowcy robili remont ulicy Sportowej, ulica Wczasowa służyła im jako miejsce składowania materiałów. Jak skończyli swoją pracę, zniknęli. Chcę wierzyć, że po trzydziestu latach wreszcie pojawią się u nas. ● ©©

Ulica Wczasowa wciąż czeka na swój czas

Słupsk

Mieszkańcy ulicy Wczasowej od ponad 30 lat żyją bez kanalizacji burzowej i asfaltowej drogi. Ich starania na razie były bezskuteczne.

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Ulica Wczasowa jest mała. To swoisty łuk, z wjazdem i wyjazdem na ulicę Sportową, wokół którego stoi dwadzieścia domków jednorodzinnych.

Mieszkają tam głównie osoby starsze.

W jednym z domków działa In Post, a obok funkcjonuje znana w mieście masarnia.

- Tu byłoby nawet przyjemnie, gdybyśmy mieli kanalizację burzową i asfaltową drogę. Niestety, miastu ciągle brakuje pieniędzy na te inwestycje

- mówią w rozmowie z nami mieszkańcy.

Skutek jest taki, że latem, gdy panuje susza, przed ich domami wciąż unosi się kurz. Kiedy natomiast nadchodzą ulew, to woda spada z wielką siłą z góry, na której leży ulica Kaszubska. Jak w porę nie zrobią tamy w postaci worków z piaskiem, to woda podtapia piwnice.

Kolejne problemy zaczynają się zimą, gdy pada śnieg, bo służby miejskie zapominają o odśnieżaniu ulicy Wczasowej i jej mieszkańcy, aby wyjść z domu do miasta, muszą sami odśnieżyć przejazd i wszystkie wyjazdy na drogę i z drogi.

Ponieważ te utrudnienia nie ułatwiają życia, mieszkańcy ulicy Wczasowej już blisko 30 lat zabiegają o budowę prawdziwej drogi z asfaltem i chodnikami, ale na razie bez skutku. ● ©©

Kiedy poznamy plan budowy osiedłówek?

Magistrat jeszcze pracuje nad rankingiem dróg

Ciągle nie wiadomo, kiedy zaniedbane i zapomniane drogi osiedlone na osiedlu Słowińskim oraz Ryczewie wejdą do budżetu miasta. - Wciąż pracujemy nad rankingiem dróg. Dlatego jest za wcześnie, aby mówić o szczegółach, bo to by oznaczało wróżenie z fusów - mówi Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. Podobnie wypowiada się Marek Biernacki, zastępca prezy-

denta miasta, choć dość często spotyka się z mieszkańcami.

- Gdybyśmy pieniądze, które pochłoniął akwapark, wydali na remonty dróg, to w Słupsku już dawno byśmy sobie z nimi poradzili - powtarza na prawie każdym spotkaniu. Z tego względu na razie w mieście buduje się głównie te drogi, które są finansowane z funduszy zewnętrznych. Wyjątkiem jest ulica Małcużyńskiego.

Natomiast w innych rejonach miasta wykonywane są drobne prace z funduszy przeznaczonych na bieżące utrzy-



► Nowe dojeżdżanie do chodnika przy ulicy Gdańskiej to rezultat spotkań wiceprezydenta Biernackiego z mieszkańcami

manie dróg. To z tych środków zbudowano podejście do chodnika przy ulicy Gdań-

skiej od strony ulicy Orłowskiego i Modrzejewskiej. ● ©©

Współczują panu Franciszkowi

● Nasi czytelnicy trzymają kciuki za emeryta, którego policja wrabia w udział w kolizji

● Franciszek Toporkiewicz żyje w zawieszeniu, bo ciągle nie wie, kiedy wezwie go sąd

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

O historii, która spotkała pana Toporkiewicza, emerytowanego matematyka ze Słupska, pisaliśmy w połowie marca. Wtedy opowiedział nam, jak 23 grudnia ubiegłego roku do jego mieszkania przyszli policjanci, aby sprawdzić, czy jest właścicielem zielonego bmw.

Wyjaśnił im, że jeździ granatową skodą. To nie wystarczyło. Jeszcze tej samej nocy musiał otworzyć garaż. Policjanci obeszl jego auto wokoło i po chwili poinformowali kogoś, kto ich przysłał do Toporkiewicza, że na jego samochodzie nie ma śladu po kolizji.

Wtedy po raz pierwszy dowiedział się, że tego samego dnia ktoś w centrum miasta miał kolizję z peugeotem i uciekł z miejsca zdarzenia. Świadek zapamiętał numer re-

jestacyjny samochodu uciekniernia. Według niego był dokładnie taki sam, jaki widniał na tablicach rejestracyjnych samochodu Toporkiewicza.

Emeryt sądził, że po dwóch wizytach funkcjonariuszy skończy się jego kontakt z policją. Mylił się, bo już w styczniu dostał wezwanie z KMP, aby tam stawił się w charakterze świadka. Policjant wnikliwie oglądał przód jego auta, a potem sfotografował zadrapanie i lekkie wgniecenie na tylnym zderzaku. Szybko zaczął też wypytwać, skąd wzięły się te ślady na zderzaku. Gdy zakończył pomiary, powiedział Toporkiewiczowi, że jak się zrobi stłuczkę, to nie należy uciekać.

- Świadek jest bardzo wiarygodny, bo numer zapamiętał dokładnie, choć auto jechało bez włączonych świateł, gdy na ulicy Ostroroga doszło do stłuczki - mówił policjant.

Przesłuchanie Toporkiewicza trwało prawie trzy godziny. Wyjaśnił, że 23 grudnia 2014 roku



► Pan Toporkiewicz dziękuje za głosy wsparcia, które dotarły do niego po naszym artykule: - To dodało mi sił

po południu w ogóle nie wyprowadzał swojego samochodu z garażu. Nikomu też go nie używał. Nikt też nie mógł nim jeździć bez jego zgody, bo kluczyki i dowód rejestracyjny zawsze nosi przy sobie.

- Nie przyznał się pan i nikt go nie wskazał. To zdecydowało, że jest pan teraz podejrzany

o udział w kolizji. Sąd rozstrzygnie, czy zostanie ukarany.

- Na razie żyję w zawieszeniu, bo ciągle nie wiem, kiedy wezwie mnie sąd. Za to po publikacji w gazecie odezwało się do mnie wiele osób, które mi współczują albo informują, że znalazły się w podobnej sytuacji. To dodało mi sił i woli walki o prawdę - mówi pan Toporkiewicz.

Podobne wpisy pojawiły się na forum gp24.pl, gdy tekst o panu Toporkiewiczu zamieściliśmy na naszym portalu.

- Niech się pan trzyma i walczy o sprawiedliwość - napisał jeden z internautów.

Z kolei Zbigniew Szycza, słupski piekarz i działacz rzemieślniczy, podczas rozmowy telefonicznej poinformował nas, że był w podobnej sytuacji do tej, w której znalazł się pan Toporkiewicz.

- Policja też chciała mnie wrobić w kolizję. Na szczęście byłem w stanie udowodnić, że tego dnia, kiedy miało do niej

dojść, mnie i mojego samochodu nie było w mieście. Pamiętam, jak się czułem, gdy policjanci na siłę przekonywali mnie do tego, abym się przyznał. To była bardzo nieprzyjemna sytuacja. Dlatego życzę panu Toporkiewiczowi, aby nie ulegał presji, którą posługuje się policja - mówi Szycza.

W podobnym tonie napisał do nas Jerzy O. (nazwisko do wiadomości redakcji).

Kilka lat temu ktoś podał numer rejestracyjny jego samochodu. W rezultacie przyszedł do niego policjant, obejrzał karoserię wozu i nie stwierdził żadnych podejrzanych śladów. Nie przyjmowano jednak jakichkolwiek wyjaśnień z jego strony. Sprawę skierowano do sądu. Został ukarany mandatem. Nie walczył z systemem. Zapłacił mandat, bo wtedy było go na to stać. - W moim i pana Franciszka przypadku chyba chodzi o poprawienie statystyk wykrywalności policji - uważa. ●

©©

©©

©©

Hipokrates 2015. Głosowanie już rozpoczęte

Plebiscyt

Wybieramy najlepszych lekarzy, pielęgniarki, położne i placówki medyczne. Chcesz zgłosić swojego kandydata? Masz czas do 3. kwietnia!

Ewa Kuczyńska-Gałach
ewa.kuczynska@polskapress.pl

Rozpoczęliśmy głosowanie w nowej edycji plebiscytu „Głosu” - „Hipokrates”. Jeśli masz swojego ulubionego lekarza, który troszczy się o zdrowie Twoje i całej Twojej rodziny lub znasz pielęgniarkę czy położną, która w perfekcyjny sposób opiekuje się pacjentami, zgłoś ich do naszego plebiscytu. Masz czas do 3. kwietnia!

Zgłoszenia kandydatów przyjmujemy w czterech kategoriach: najpopularniejszy lekarz, najpopularniejsza pielęgniarka i położna, przychodnia przyjazna pacjentom oraz najpopularniejszy gabinet stomatologiczny. Docenimy ich profesjonalizm oraz przyjazne podejście do pacjenta.

Jak zgłosić kandydatów?
Swoich kandydatów zgłosić możesz drogą elektroniczną. Wystarczy przesłać imię i naz-



wisko kandydata lub nazwę instytucji, opisać, do której kategorii go nominujesz oraz dlaczego. Maile należy wysyłać na adres plebiscyt@gp24.pl. W temacie wiadomości prosimy wpisać „Hipokrates”.

Głosuj z nami!

Wybierz z nami najlepszych, oddaj swój głos. Nie wiesz jak to zrobić? To proste, wystarczy wysłać SMS! Po wysłaniu SMS-a otrzymasz od nas dodatkową korzyść w postaci kodu na bezpłatne, elektroniczne wydanie naszego dziennika. Kod ten możesz zrealizować na stronie www.prasa24.pl na dowolne wydanie „Głosu”. Listę zgłoszonych już kandydatów, na których można oddawać głosy, znajdziesz w ramce obok.

Głosowanie potrwa do 30 kwietnia. Laureatami zostaną osoby, przychodnie lekarskie

+ HIPOKRATES

oraz gabinety stomatologiczne, które uzyskają największą liczbę głosów w swojej kategorii. Wyniki głosowania można śledzić na żywo na naszym portalu www.gp24.pl/hipokrates

Nagrody dla najlepszych

Dla naszych laureatów przewidzieliśmy nagrody. Kandydaci, którzy zdaniem Czytelników otrzymają tytuł najpopularniejszego lekarza oraz najpopularniejszej pielęgniarki lub położnej, otrzymają vouchery pobytowe do SPA. Natomiast przychodnie najbardziej przyjazne pacjentom oraz najpopularniejsze gabinety stomatologiczne otrzymają vouchery na kampanię reklamową w naszych me-

diach o wartości 3000 zł. Będzie to niesamowita okazja, by jeszcze lepiej wypromować swoje usługi w całym regionie. Jednak to nie wszystko, bowiem laureaci trzech pierwszych miejsc, w każdej kategorii otrzymają dodatkowo pamiątkowe dyplomy oraz prezentacje redakcyjne na naszych łamach, które realizowane będą do końca maja tego roku.

Wyłonimy także Lekarza Roku 2015 oraz Gminę promującą zdrowie. Jednak o tym, kto zdobędzie wyróżnienie w tych kategoriach zadecyduje kapituła, nie Czytelnicy.

Więcej informacji uzyskasz pod numerem telefonu 94 347 35 47. ●

Patroni honorowi:



Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Słupsku



POWIAT BYTOWSKI

Sponsor



HIPOKRATES

Zagłosuj już dziś na swojego kandydata
Aby oddać głos, wyślij na nr 72355 SMS o treści podanej w liście poniższej.

Najpopularniejszy lekarz w Słupsku i powiecie słupskim	treść SMS-a
Joanna Arciszewska-Szczypkow; internista; Słupsk	GSL.1
Irena Augustyn-Foltyn; pediatra; Słupsk	GSL.2
Barbara Błasiak; pediatra, lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.3
Szymon Błądek; neurolog; Słupsk	GSL.4
Jolanta Byrdziak; reumatolog; Słupsk	GSL.5
Halina Cipora; pediatra; Słupsk	GSL.6
Michał Duszewski; chirurg onkolog; Słupsk	GSL.7
Anna Dziadziś; lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.8
Stanisław Gałązka; neurochirurg; Słupsk	GSL.9
Mirosław Gromnicki; laryngolog; Ustka	GSL.10
Iwona Gruszczyńska; neurolog; Słupsk	GSL.11
Janusz Grzybowski; gastrolog, internista; Słupsk	GSL.12
Wojciech Homenda; hematolog; Słupsk	GSL.13
Rafał Iwaszko; ginekolog; Słupsk	GSL.14
Eugeniusz Janczylik; internista, lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.15
Joanna Jankowska-Folusiak; pediatra; Słupsk	GSL.16
Ewa Jaworska; internista; Słupsk	GSL.17
Joanna Jędrych; pulmonolog; Słupsk	GSL.18
Joanna Jurewicz-Polak; otolaryngolog; Słupsk	GSL.19
Aneta Kochanowska-Demczyna; lekarz chorób wew.; Słupsk	GSL.20
Irena Kolibowska; anestezjolog; Słupsk	GSL.21
Tomasz Konefka; ginekolog; Słupsk	GSL.22
Lidia Kopkowska; lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.23
Miłosz Korzeniewski; anestezjolog; Słupsk	GSL.24
Oksana Krepicz; lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.25
Mariusz Król; internista; Słupsk	GSL.26
Leszek Kuczkowski; psychiatra; Słupsk	GSL.27
Dariusz Kuś; ginekolog; Słupsk	GSL.28
Jolanta Lewand-Paprocka; internista; Słupsk	GSL.29
Bogdan Łozyk; ortopeda; Słupsk	GSL.30
Krzysztof Machniak; alergolog, internista; Słupsk	GSL.31
Beata Maruszak - Mioskowska; radiolog; Słupsk	GSL.32
Sebastian Maśliński; lekarz rodzinny; Dębica Kaszubska	GSL.33
Krzysztof Mazur; ortopeda; Słupsk	GSL.34
Joanna Miecznikowska; kardiolog; Słupsk	GSL.35
Radosław Natora; pulmunolog; Słupsk	GSL.36
Andrzej Perchel; ortopeda; Słupsk	GSL.37
Krzysztof Pezena; pediatra; Słupsk	GSL.38
Wojciech Polak; internista, diabetolog; Słupsk	GSL.39
Jerzy Przybyliński; chirurg dziecięcy; Słupsk	GSL.40
Konrad Raniszewski; ortopeda, traumatolog; Ustka	GSL.41
Jolanta Roman; pediatra; Ustka	GSL.42
Krzysztof Rudnicki; internista; Słupsk	GSL.43
Marek Rybarczyk; chirurg naczyniowy; Słupsk	GSL.44
Marek Rzeszutek; chirurg; Słupsk	GSL.45
Agnieszka Serafin; pediatra; Słupsk	GSL.46
Daniel Siedlinski; lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.47
Adela Siedmiogrodzka; ginekolog; Słupsk	GSL.48
Kazimierz Skrodzki; ortopeda; Słupsk	GSL.49
Paweł Słojka; internista, lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.50
Mariola Stepniewska; pediatra; Słupsk	GSL.51
Dorota Sumińska; neurolog; Słupsk	GSL.52
Janusz Szewczuk; chirurg, neurolog; Słupsk	GSL.53
Krzysztof Szewczyk; onkolog; Słupsk	GSL.54
Krzysztof Teodorowicz; ginekolog; Słupsk	GSL.55
Daniel Turczański; lekarz ch. wew., lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.56
Marzena Walkiewicz; internista; Słupsk	GSL.57
Joanna Wawrzyniak; anestezjolog; Słupsk	GSL.58
Barbara Wierzbowska; pediatra; Słupsk	GSL.59
Dariusz Wiśniewski; lekarz rodzinny; Słupsk	GSL.60
Mariusz Wiśniewski; pediatra; Słupsk	GSL.61
Artur Witalis; chirurg naczyniowy; Słupsk	GSL.62
Tadeusz Żabiński; neurolog; Słupsk	GSL.63

Najpopularniejsza Pielęgniarka i Położna w Słupsku i powiecie słupskim	treść SMS-a
Agata Chacińska; Słupsk	GSL.100
Ewa Dajnowicz; Słupsk	GSL.101
Barbara Dalmer; Słupsk	GSL.102
Ewa Dobak; Słupsk	GSL.103
Grażyna Forys; Słupsk	GSL.104



głos słupska

Najpopularniejsza Pielęgniarka i Położna w Słupsku i powiecie słupskim	treść SMS-a
Jolanta Góźdz; Słupsk	GSL.105
Jolanta Jakym; Słupsk	GSL.106
Krystyna Kiżewska; Słupsk	GSL.107
Beata Krawczyk; Słupsk	GSL.108
Mariola Libelt; Ustka	GSL.109
Anetta Lizak; Słupsk	GSL.110
Maria Markiewicz; Słupsk	GSL.111
Alicja Michalska; Słupsk	GSL.112
Renata Michałek; Słupsk	GSL.113
Elwira Myczek; Słupsk	GSL.114
Małgorzata Ozga; Słupsk	GSL.115
Ewa Pająk; Słupsk	GSL.116
Jolanta Popiel; Słupsk	GSL.117
Anna Pożarowszczyk; Słupsk	GSL.118
Jolanta Rezler; Słupsk	GSL.119
Aldona Skocelas; Słupsk	GSL.121
Mariola Staniul; Słupsk	GSL.122
Alicja Szafarz; Słupsk	GSL.123
Elżbieta Ulewicz; Główny	GSL.124
Kinga Wrzaszcz; Słupsk	GSL.125
Jolanta Chmielewska, Ustka	GSL.126

Przychodnia przyjazna pacjentom w Słupsku i powiecie słupskim	treść SMS-a
MSWiA; Słupsk	GSL.150
NZOZ Spec-Med.; Ustka	GSL.151
NZOZ "Centrum Zdrowia Salus"; Słupsk	GSL.152
NZOZ "Centrum Zdrowia Salus"; Słupsk	GSL.153
NZOZ "Medica"; Słupsk	GSL.154
NZOZ Centrum Medyczne Falck; Słupsk	GSL.155
NZOZ klinika Salus; Słupsk	GSL.156
NZOZ Lekarz domowy; Słupsk	GSL.157
NZOZ Polo; Słupsk	GSL.158
SPMZOZ; Słupsk	GSL.159
SPMZOZ; Słupsk	GSL.160
SPMZOZ; Słupsk	GSL.161
WSPL SP ZOZ; Ustka Łedowo	GSL.162
WSPL SP ZOZ; Słupsk	GSL.163
NZOZ „SON”, Słupsk	GSL.190
NZOZ Ewa-Med, Sycewice	GSL.191

Najpopularniejszy gabinet stomatologiczny w Słupsku i powiecie słupskim	treść SMS-a
Centrum Stomatologiczne MEDICUS; Słupsk	GSL.164
EDENT - Edyta Mikulska-Okuniewska; Słupsk	GSL.165
Estdentica; Słupsk	GSL.166
Gabinet Stomatologiczny Primo Medico; Słupsk	GSL.167
Gabinety stomatologiczne; Słupsk	GSL.168
IPS Marcin Nyk; Słupsk	GSL.169
IPS Robert Przybyszewski; Słupsk	GSL.170
Perfect-DENT; Słupsk	GSL.171
Poradnia Stomatologiczna Maria i Leszek Jodko; Ustka	GSL.172
Praktyka Stomatologiczna Piotr Karasiak; Słupsk	GSL.173
Prywatne Gabinety Stomatologiczne; Słupsk	GSL.174
RODENT Rogowski Dental Group; Słupsk	GSL.175
StomaDENT; Słupsk	GSL.176
ViroDent; Słupsk	GSL.177
Gabinet Stomatologiczny Anna Kit; Słupsk	GSL.178
IPS Małgorzata Masełkowska; Słupsk	GSL.179
IPS Kamila Markiewicz; Słupsk	GSL.180

Bułhakow odczytany współcześnie. Najnowsza premiera Nowego Teatru

Teatr

Już dzisiaj Nowy Teatr w Słupsku wystawi najnowsze przedstawienie. Będzie to spektakl „Bułhakow/Mistrz/Małgorzata” w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Już dzisiaj wybrać się będzie można na premierę spektaklu „Bułhakow/Mistrz/Małgorzata” w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego.

Przedstawienie wystawione będzie w 75. rocznicę śmierci autora „Mistrza i Małgorzaty” oraz w 35. rocznicę prapremiery projektu „Bułhakow/Mistrz/Małgorzata”, która odbyła się w Wąbrzychu. Pierwotnie przedstawienie trwało pięć i pół godziny, słupska realizacja będzie znacznie krótsza, choć i tak z przerwą potrwa ponad trzy godziny.

Reżyser, który jest jednocześnie autorem scenariusza projek-



FOT. MARCIN KAMINSKI

► Spektakl „Bułhakow/Mistrz/Małgorzata” to opowieść o miłości i prawdzie. O tym, jak do nich dochodzić i jaką cenę trzeba zapłacić

tu, umiejscowił akcję nie w Moskwie lat 30. ubiegłego wieku, ale we współczesnym świecie.

- Dzięki temu pokażemy uniwersalizm i ponadczasowość te-

go wybitnego dzieła, jakim jest „Mistrz i Małgorzata” - mówi Andrzej Maria Marczewski.

Mimo że nie będzie to wprost przeniesienie dzieła Bułhakowa

na scenę, znajdują się w nim obszerne fragmenty powieści, m.in. bal u Wolanda.

- Spektakl będzie miał charakter widowiska. Nałożą się

w nim na siebie i przenikać będą losy trzech par: Bułhakowa i Heleny, Mistrza i Małgorzaty oraz Jezuego i Marii Magdaleny. Bohaterowie zadają pytania o to,

czym są miłość i prawda, jak do nich dochodzić i jaka jest ich cena - mówi reżyser. - Przedstawienie wzbogacą oryginalne songi, które będą formą komentarza do sytuacji na scenie.

W projekcie udział bierze cały zespół Nowego Teatru, a także kilkoro aktorów współpracujących: Bożena Borek, Igor Chmielnik, Aleksandra Derda, Magdalena Jednachowska, Adam Jędrasz, Jerzy Kamicki, Ireneusz Kaskiewicz, Krzysztof Kluzik, Zbigniew Kułagowski, Hanna Piotrowska, Tomasz Radawiec, Jacek Ryś, Emilia Siemaszko, Julian Swift-Speed, Marta Turkowska i Monika Węgiel. Zobaczymy również zespół słupskiego Teatru Tańca Enza. Premiera spektaklu w piątek, w Międzynarodowy Dzień Teatru.

Bilety na ten i kolejne przedstawienia (28, 29 i 30 marca) w cenie 30 i 25 złotych można jeszcze kupić w kasie przy ul. Jana Pawła II 3, rezerwacja telefoniczna pod numerem 59 846 70 13. ●

©©

Co nam zostało z gdańskiej stoczni, zobaczymy też sztukę do użytku

Sztuka

WSłupsku i Ustce odwiedzić można kilka wystaw. Prezentowane są między innymi fotografia, biżuteria i sztuka współczesna.

Daniel Klusek
daniel.klusek@mail.pl

Czarno-biała Portugalia

W herbaciarni Filart przy ul. Filmowej 5 zobaczyć można wystawę fotografii Kamila Nagórka „Portugalia 3.0”. To analogowa fotoopowieść z wyjazdu autora do Portugalii. Na miejscu trafił on do niewielkich miejscowości, gdzie nie ma wydeptanych szlaków turystycznych, ale jest za to sielanka. Brak koloru i niedoskonałości tych obrazów ukazują nam, że taki widok można zaobserwować na każdym kroku wokół nas. Wstęp wolny.

Batik w restauracji

Wystawa Pracowni Batiku Słupskiego Ośrodka Kultury „Indonezja” czynna jest w restauracji „Pyszne jedzonko” przy ul. Kopernika 37. Zobaczyć można 20 prac, batików, stworzonych przez 17 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów,



FOT. ŁUKASZ CAPAR

► W Galerii Kameralnej Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej zobaczyć można wystawę prac Grzegorza Klamana

pracujących w SOK pod kierunkiem instruktora Marii Hasiec. Wstęp na wystawę jest wolny. Ekspozycja będzie czynna do połowy maja.

Sztuka do użytku

Prace czterech autorów zobaczyć można w Bałtyckim Centrum Kultury w Ustce przy ul. Kosynierów 21. Na wystawie „Sztuka - używaj” swoje rękodzieła zaprezentują: Zofia Barbara Magacz (dzianina), Małgorzata Burjan „Gona Bu” (macro foto), Piotr Krukowicz „Dziki Kruk” (biżuteria z natury) i Łukasz Sieniuc-Więckowski (moda). Wstęp jest wolny.

Sztuka współczesna

W Baszcie Czarownic przy ul. F. Nullo oglądać można wystawę prac Anny Marii Brandys „Ludzie mówią nie płacz”. Natomiast w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów czynna jest wystawa prac Grzegorza Klamana „Rewolucja u Bram”, która koncentruje się na problematyce tożsamości miejsca, jakim jest Gdańsk Stocznia. W Centrum Aktywności Twórczej w Ustce przy ul. Zaruskiego można się wybrać na wystawę malarstwa i obiektów Zbigniewa Romańczuka „Grid System”. Wstęp na wszystkie wystawy jest wolny. ● ©©

„Satana” wraca do Ronda z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru

Słupsk

Marcin Bortkiewicz po raz kolejny przypomni się widzom teatru Rondo. Tym razem zagra w spektaklu „Satana”. Są bilety na ten monodram.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Monodram „Satana” powstał na podstawie powieści według „Doktora Faustusa” Tomasza Manna. Adaptacja i wykonanie: Marcin Bortkiewicz, reżyserem spektaklu jest Stanisław Miedziewski.

Marcin Bortkiewicz w „Satanie” wciela się w postać Serenusa Zeitbloma, który opowiada o życiu swojego przyjaciela z czasów studenckich, genialnego muzyka Adriana Leverkühna, który podobnie jak Faust Goethego podpisał pakt z diabłem.

W powieści Manna, uznawanej przez badaczy za metaforę historii Niemiec, Marcina Bortkiewicza zainteresował przede wszystkim motyw sprzeczności związanych z twórczością oraz koszty, jakie musiał ponieść główny bohater, aby stworzyć dzieło nieśmiertelne. W jego interpreta-

cji „Doktor Faustus” staje się uniwersalną metaforą wyborów, z jakimi musi się zmierzyć twórca, żeby sprostać swojemu powołaniu.

Przedstawienie „Satana” zostało uhonorowane ponad piętnastoma ogólnopolskimi i międzynarodowymi nagrodami, między innymi w Edynburgu, Kilonii, Kiszyniowie, Kijowie i Warszawie.

Początek spektaklu o godz. 19. Bilety w cenie 20 i 15 złotych są jeszcze do kupienia w kasie teatru Rondo przy ul. Niezdiakowskiego 5a. Rezerwacje

telefoniczne pod numerem 59 842 63 49.

Monodram w wykonaniu Marcina Bortkiewicza będzie głównym, ale nie jedynym punktem wieczoru. Po przedstawieniu, ok. godz. 20.15 odczytane zostanie orędzie na Międzynarodowy Dzień Teatru. W tym roku orędzie adresowane do całego „teatralnego świata” przygotował Krzysztof Warlikowski. Następnie wzniesiony zostanie toast za miłośników Melpomeny, będą też nagrody, laurki i podziękowania. ●

©©



FOT. ARCHIWUM RONDA

► „Satana” to spektakl, który w słupskim Rondzie można było ostatnio zobaczyć kilka lat temu. Najbliższa okazja już w sobotę

Drzewa przycięte aż do pnia

- Jarzęby szwedzkie przy ul. Krzywej zostały tak przycięte, że nie wiadomo, czy to przeżyją
- Zarząd Infrastruktury Miejskiej o akcie dewastacji poinformował już słupską policję

Słupsk

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Krzywa to niewielka ulica na słupskim osiedlu Słowińskim. Tym, co przez lata było dla niej najbardziej charakterystyczne, to szpaler jarzębów szwedzkich. Być może jednak drzew już tam nie będzie. Wszystko przez osoby, które kilka dni temu postanowiły przyciąć rośliny na wiosnę.

- Z pięknych drzew zostały same kikuty. Teraz na tej ulicy widać tylko kilkadziesiąt wbitych w ziemię pali - mówi proszący o zachowanie anonimowości mężczyzna, który poinformował nas po zdarzeniu. - Obawiam się, że cięcia były zbyt agresywne i drzewa ich nie przeżyją. Ja rozumiem, że można przyciąć koronę, żeby ją nieco uformować. Ale tego, co zrobiono, nie można nazwać przycinką.



► Tak wyglądają drzewa przy ul. Krzywej w Słupsku. Zarząd Infrastruktury Miejskiej o przycince poinformował policję. Nie wiadomo, czy drzewa przeżyją taką ingerencję

Oburzenia takim stanem nie kryje też Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej. Drzewa rosną bowiem w pasie zieleni.

- Sprawa została zgłoszona przez nas na policję. Można powiedzieć, że mieszkańcy dokonali rzezi drzew - stwierdza ostro Marcin Grzybiński. - Jarzęby szwedzkie rosnące na tych ulicach mają kilkadziesiąt lat. Mieszkańcy ścięli ich piękne korony, co najgorsze, dokonano tego samowolnie, bez uzgodnienia i niezgodnie ze sztuką ogrodniczą. Drzewa nie wymagały żadnych zabiegów pielęgnacyjnych. Straty przyrodnicze są ogromne. Sprawa nas bardzo zabolęła i czekamy na ustalenia policji.

Zastępca dyrektora ZIM przypomina, że niedawno na łamach „Głosu Pomorza” ukazał się artykuł, w którym ogrodnik miejska tłumaczyła, jak pielęgnować drzewa i jaką stanowią one wartość przyrodniczą.

Przypomnijmy więc, co o tak zwanych wiosennych przycinkach drzew mówiła Katarzyna Guzewska, ogrodnik miejska w Słupsku.

- Nie należy skracać konarów ani gałęzi w sposób przypadkowy, a szczególnie pozostawiając kikuty bez zachowanych na wierzchołkach żywych gałęzi. Niedozwolone jest wykonywanie ogławiania drzew, czyli w jednym podejściu w danym okresie wegetacji dokonanie redukcji korony przekraczającej 40 procent całej masy żywej drzewa. Za taki czyn grożą wysokie administracyjne kary pieniężne - ostrzegła Katarzyna Guzewska. - Należy także pamiętać, iż właśnie rozpoczął się okres ochronny ptaków, który trwa od 1 marca do 15 października. Jest to czas, w którym nie należy wykonywać żadnych prac w koronach drzew, jeśli stwierdzimy w nich obecność ptasich gniazd lub ich osobników. ●

©©

Trwa akcja wiosennego sprzątania miasta. Poręczce w parku zostały już umyte

Słupsk

Dzień po interwencji naszej czytelniczki ekipa odpowiedzialna za utrzymanie czystości w mieście pojawiła się w parku przy al. Sienkiewicza.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

W różnych częściach Słupska, na terenach należących do miasta trwa wiosenny przegląd małej architektury. Pracownicy

firm, które odpowiedzialne są za utrzymanie w odpowiednim stanie małej architektury, sprawdzają w tych dniach między innymi parki i place zabaw. Szukają w nich elementów, które można naprawić lub zdemontować w ramach bieżącego utrzymania.

Ekipy sprzątające pojawiły się m.in. w parku przy al. Sienkiewicza. Tego miejsca dotyczyła jedna z niedawnych interwencji pani Krystyny. Nasza czytelniczka niedawno pomogła starszej pani przejść przez



► Poręczce w parku przy al. Sienkiewicza zostały umyte już dzień po interwencji naszej czytelniczki

ten park. - Ta pani poruszała się o lasce. Sama by mogła przejść podjazdem dla wózków, gdyby tylko mogła oprzeć się o poręcz, która jest tam zamontowana - mówiła pani Krystyna. - Ale nie mogła, bo barierka była zabrudzona ptasimi odchodami. Podobnie jak część chodnika w tej części parku. Skoro wiadomo, że tam gniazdują ptaki, to służby odpowiedzialne za czystość powinny tam się pojawiać częściej. Podobnie jak barierka wyglądają również parkowe ławki.

Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej, zapewniał, że poręcz zostanie wyczyszczona.

- Specjalistyczna firma pojawi się tam w ciągu kilku dni - zapewnia Marcin Grzybiński. - Czyszczenie małej architektury odbywa się dwa razy w roku.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku rozwiązany został podobny problem na deptaku przy ul. Nowobramskiej. Tam również ławki były regularnie brudzone przez ptaki. ●

©©

REKLAMA K034008182B

Pożyczka długoterminowa
Okres od 2 do 24 miesięcy
Kwota od 300 do 5000 zł

Feniks
602 335 775
Słupsk, ul. Wojska Polskiego 28
Preferencyjne warunki dla pracowników budżetówki i administracji

REKLAMA K035000529B

Kursy na wózki widłowe

tel. 888 101 560
www.fabrykawidzy.słupsk.pl

REKLAMA K035000546H

Vigor TAXI
59 196-25
59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
Jeździmy najtaniej!

REKLAMA K015001105B

Najsmaczniejszy portal w Twoim Mieście
www.menuonline24.pl

Opinie internautów

Nowe przepisy dotyczące parkowania na kopertach

● @Ola: - Dziwny ten kraj. Zamiast pomagać ludziom niepełnosprawnym, dąży się do ich zamknięcia w domach. Państwo powinno właśnie dążyć do tego, aby ludzie niepełnosprawni byli w stanie samodzielnie funkcjonować, żeby mogli pracować, uczyć się, żeby w przyszłości, zamiast żyć na państwowym garnuszku, mogli sami się utrzymywać.

● @sprawny: - Czy ten pan zawsze jeździ z synem i wszędzie? Pewnie nie, a zawsze, kiedy ma szansę, parkuje na kopertach dla niepełnosprawnych. Ustawodawca chciał ukrócić takie sytuacje, kiedy kartę parkingową dla osób niepełnosprawnych mają

osoby, którym się to nie należy.

● @gość: - Jaki problem, by ojciec chorego dziecka na czas przewozu podjechał pod klatkę schodową i sprowadził do auta chorego syna. Nie musi przecież blokować miejsca przez 24 godziny na dobę.

● @Bodek: - Mieszkam w sąsiedztwie takiego niepełnosprawnego, który ma swoją kopertę na chodniku centralnie koło wejścia do budynku, ok. 30 metrów od parkingu i co dziennie widuję jego samochód w mieście, bez niepełnosprawnego, a w nim jego ojca załatwiającego swoje sprawy. A niepełnosprawny 1-2 razy w tygodniu jest gdzieś zabierany przez ojca. No, ale miejsce się przecież należy... (DMK) ©©

Rzeczy znalezione

Czekają na właściciela

● portfel z dokumentami Magdaleny Jedlińskiej ze Słupska,
● analogowy aparat fotograficzny znaleziony w autobusie miejskim,
● klucz z brelokami znaleziony na parkingu przy Biedronce w Redzikowie,
● tablica rejestracyjna GS 62430,
● pęk kluczy ze smyczą znaleziony w okolicach kościoła Mariackiego,
● tablica rejestracyjna GS 63747,
● klucze z brelokami, m.in. w kształcie podkowy, znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,
● klucz do opła znaleziony przy al. Sienkiewicza w Słupsku,
● pęk kluczy z brelokami znaleziony

w autobusie miejskim w Słupsku,
● legitymacja szkolna Kamili Maciejewskiej ze Słupska,
● damskie okulary korekcyjne znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,
● trzy klucze na zielonej smyczy znalezione u zbiegu ulic Legionów Polskich i Zauchy, w okolicach ogródków działkowych,
● damskie okulary korekcyjne znalezione w autobusie miejskim,
● legitymacja szkolna Kamili Maciejewskiej ze Słupska,
● trzy klucze w czarnym, skórzanym etui znalezione w okolicy poczty przy ul. Łukasiewicza. (DMK) ©©

Podróże

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Norbert Pokorski, polarnik z Objazdy, właśnie rozpoczął swoją kolejną wędrówkę po arktycznej wyspie Spitsbergen. Zamierza dotrzeć tam, gdzie nigdy nie było Polaków.

Na Spitsbergenie, największej wyspie archipelagu Svalbard (należy do Norwegii) położonym na Morzu Arktycznym - mniej więcej w połowie drogi między północnym krańcem Skandynawii a biegunem północnym - Pokorski był już kilka razy.

Ale najnowsza wyprawa, na którą wyruszył razem z Krzysztofem Michalskim, naukowcem z Polskiej Akademii Nauk, jest nieco inna od pozostałych.

- Pójdziemy tam, gdzie zimą prawie nikt nigdy nie był, a już na pewno nikt z Polski. Chcemy sprawdzić, jaki wpływ na środowisko na Spitsbergenie ma ocieplenie klimatu. I czy w takich warunkach można pokonywać zalodzone obszary morza - mówi Norbert Pokorski.

Jest coraz cieplej i lód topnieje

W Arktyce z powodu ocieplenia klimatu jest coraz mniej lodu na morzu. Wydawać by się mogło, że taki stan rzeczy sprzyja polarnikom, ale nie jest to prawda.

- Brak lodu oznacza, że coraz trudniej eksplorować miejsca, w których trzeba pokonywać obszary morskie, które niegdyś zamarzały każdej zimy, a obecnie często są wolne od lodu. Taki problem mieliśmy podczas wyprawy w 2011 roku, kiedy niezamrożony morski przesmyk Kane Basin nie pozwolił nam dostać się do Kanady z Grenlandii - opowiada polarnik.

Zatem skoro nie zawsze można iść po lodzie, trzeba płynąć po morzu. Razem z Krzysztofem Michalskim chcą sprawdzić nową technikę eksploracji. - Zamiast tradycyjnie używanych do transportu sań zabraliśmy specjalnie dla nas wyprodukowane kajaki, które będziemy ciągnąć po lodzie jak sanie. Kiedy napotkamy obszar otwartej wody, to wsiądziemy do nich i przepłyniemy - wyjaśnia Pokorski.

Dodaje, że co prawda kajaki są używane w Arktyce od tysięcy lat, ale nigdy zimą i nigdy w sposób, w jaki oni zamierzają ich użyć.

Z kajakiem w Arktyce po śniegu, czasem na wodzie

● Norbert Pokorski, polarnik z Objazdy, wyruszył na Spitsbergen



FOT. NORBERT POKORSKI

► Polarnicy będą przemierzać arktyczne połacie Spitsbergenu na piechotę, ciągnąc za sobą kajaki ze sprzętem i zaopatrzeniem. Na zdjęciu: Norbert Pokorski podczas wyprawy na Grenlandię w 2011 roku



FOT. NORBERT POKORSKI

► Noclegi będą w miejscu, gdzie zastanie ich zmrok. Rozstawianie specjalnego polarnego namiotu trwa chwilę

W mroźnym królestwie niedźwiedzi

Wyprawa ma potrwać 50 dni i będzie przebiegać wschodnim wybrzeżem Spitsbergenu. Problemem w tej wędrówce są przede wszystkim warunki terenowe oraz pogoda. Choć w Polsce zaczęła się już wiosna, to Arktyka jest nadal w oko-

wach zimy, z tęgim mrozem i huraganami.

- Wpływ na klimat tego obszaru ma zimna Arktyka rosyjska, a nie jak na zachodzie Svalbardu - ciepły morski prąd Gofsztröm, przez co jest tam znacznie zimniej niż na pozostałym obszarze archipelagu. Ale huragan czy śnieżyce moż-

na przewidzieć, choćby po obserwacji barometru. Poważniejszym zagrożeniem są niedźwiedzie polarne - mówi polarnik.

Svalbard to jedyne miejsce w Arktyce, gdzie te drapieżniki są objęte ochroną i nie można na nie polować. Między innymi dlatego niedźwiedzie polarne nie boją się tam ludzi. Tymczasem Norbert Pokorski razem ze swoim towarzyszem będą przemierzać te mroźne ostępy na piechotę (lub kajakiem po wodzie), zaś na noc będą rozbijać namioty.

- O ile w dzień niedźwiedzia można jeszcze zauważyć, to w nocy pojawia się problem. Trzeba sobie jakoś zabezpieczyć obóz - mówi Norbert. Dlatego polarnicy będą strzec trapwire'y. To płot z petard, które rozstawia się dookoła namiotu, łącząc je między sobą drutem. Jeżeli natknie się na nie niedźwiedź, wybuchają, odstrasząc nieproszonego gościa.

Podróżnicy spodziewają się, że niedźwiedzi spotkają wiele, bo chcą przejść przez wyspy Edegoya i Barentsoya. To miejsca lęgowe niedźwiedzi polar-

nych - jest tam ich najwięcej na całym Svalbardzie, przez co jest to jedno z najniebezpieczniejszych miejsc Arktyki.

- Gubernator Svalbardu bardzo rzadko wydaje pozwolenie na eksplorację tego obszaru. Nam się udało otrzymać takie pozwolenie przede wszystkim dlatego, że spełniliśmy szereg ciężkich wymagań oraz ze względu na nasze doświadczenie i doskonałą znajomość Svalbardu - podkreśla polarnik.

Dodaje z dumą, że ich wyprawa, która potrwa 50 dni, jest - poza wyprawą Wojciecha Moskala i Marka Kamińskiego na biegun północny oraz Marka Kamińskiego na biegun południowy - najdłuższą polską wyprawą polarną. Czyli od 1998 roku nikt z Polaków tak długo nie przebywał na wyprawie polarnej poza bazą.

Z GPS-em i własnym wyżywieniem

Przygotowania do tej wyprawy Pokorski rozpoczął już ponad rok temu. Sporą część niezbędnego sprzętu zgromadził przy okazji poprzednich ekspedycji.

Najwięcej czasu zajmuje opracowanie logistyki i procedur dotyczących bezpieczeństwa. - Trzeba na przykład postarać się o dokładne mapy tamtego rejonu, których przecież nie sprzedają w księgarniach - opowiada podróżnik.

Doświadczenia zdobyte podczas poprzednich ekspedycji pozwoliły mu na ogranicze-

nie kosztów. Na przykład opracował własną recepturę pożywienia. To mieszanka wybranych produktów powszechnie dostępnych w sklepach, z których tworzy porcje gotowe do spożycia. - Moja porcja śniadaniowa to płatki owsiane, musli, żurawina i mleko w proszku. Taką mieszankę zalewa się gorącą wodą i gotowe - wyjaśnia.

Poza tym trzeba poszukać sponsorów. Jemu udało się otrzymać wsparcie m.in. od firmy Nordhorn, producenta odzieży polarnej. Jednak w Arktyce doświadczenie, dobry sprzęt i odpowiednie zapasy to nie wszystko. Śnieg, lód i ekstremalnie niskie temperatury powodują, że trzeba być gotowym na różne sytuacje. Dlatego koniecznym elementem wyposażenia jest GPS, telefon satelitarny oraz radioboję, czyli nadajnik uruchamiany w przypadku niebezpieczeństwa - za pośrednictwem satelity wysyła sygnał SOS do służb ratowniczych. ● ©

Polarna pasja

● Norbert Pokorski

Z wykształcenia jest biologiem, absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a z zamiłowania - polarnikiem i niespokojnym duchem. Na wyprawę w Arktykę jeździ już od ponad 17 lat i niemal wszędzie wędruje pieszo, bo - jak mówi - tam nie ma nie tylko dróg, ale nawet cywilizacji. Wędrował po Ziemi Baffina, eksplorował daleką północ Kanady, wybrał się na syberyjski półwysep Tajmyr i przeszedł w poprzek Grenlandii. Na koncie ma też wyprawy na Islandię, a także w Andy (jest taternikiem i członkiem Polskiego Związku Alpinizmu). Na pytanie, dlaczego wędruje w zimne i niebezpieczne rejony świata, odpowiada z uśmiechem: - Bo tutaj mi jest za ciepło. Ale poza tym umiłowaliśmy Arktykę za jej dzikość i piękno. To także jeden z niewielu zakątków na Ziemi, dokąd nie dotarła cywilizacja. - A tam, gdzie mieszkają ludzie, można spotkać naprawdę wspaniałych i życzliwych ludzi - opowiada. Dlatego m.in. jest zafascynowany Inuitami - rdzennymi mieszkańcami Grenlandii oraz północnych terenów Kanady i Alaski. Ma wśród nich przyjaciół.

(ZIDA)

Wyprawa Norberta Pokorskiego oraz jego towarzysza na Spitsbergen potrwa 50 dni

Zagrożeniem w Arktyce jest nie tylko aura, ale także niedźwiedzie polarne

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Książkę wydano w nakładzie 200 egzemplarzy. Jest dostępna tylko u ks. Jana Gariatowicza, proboszcza parafii św. Jacka. Już choćby z tych powodów może być atrakcyjna dla miłośników historii regionalnej.

Poza tym uwagę przyciąga jej zawartość, bo znajdziemy w niej m.in. wspomnienia Wandy Zygmuntowicz, urzędniczki ze słupskiego banku, która spisała dla potomnych kazania księdza Jana Zieja w kościele św. Ottona.

Jeszcze ciekawsze są wspomnienia Feliksa Ptaszyńskiego, konserwatora zabytków, który doprowadził do odbudowy słupskiego zamku i młyna oraz do powstania skansenu w Klukach.

Zachowały się też najbogatsze wspomnienia dr Anny Mińkowskiej, która we wrześniu 1946 roku przyjechała do Słupska, aby zostać wykładowczynią Uniwersytetu Ludowego, który ks. Zieja prowadził w Wytowni. Wkrótce została kierownikiem UL i zaangażowała się w działania repolonizacyjne na terenie Słupska.

Dzięki pracy Zdzisława Machury, który dołączył do tekstów wspomnieniowych kompetentne objaśnienia i przypisy historyczne, do rąk czytelników trafiły ciekawe świadectwa epoki, pokazujące, jak skomplikowane było życie Polaków, którzy tuż po wojnie odbudowywali życie społeczne w Słupsku i okolicy. Ci, którzy lubią takie opowieści, z pewnością do nich dotrą.

Tymczasem przypomnijmy, że ks. Jan Zieja przybył do Słupska w maju 1945 roku, gdy miasto w znacznej części było już wypalone przez Armię Czerwoną. Zamieszkał przy kościele św. Ottona, jedynym wówczas kościele katolickim w mieście. Świątynia wymagała uporządkowania, aby można było tam sprawować sakramenty. Dzięki pomocy okolicznych mieszkańców kościół doprowadzono do porządku i rozpoczęto tam regularne msze święte, na które przybywali Polacy z całego miasta.

Wówczas w Słupsku nie istniała jeszcze żadna władza kościelna, która obejmowałaby Ziemię Odzyskane. Dopiero 15 sierpnia 1945 roku prymas Polski kard. August Hlond ustanowił Administrację Apostolską w Gorzowie, a na jej czele po-

Ksiądz Jan Zieja w Słupsku spędził zaledwie cztery lata, ale zrobił wtedy bardzo dużo

● Świadczą o tym wspomnienia i zapiski kronikarskie związanych z nim osób, które w książce „Słupsk - powojenne wspomnienia” zebrał Zdzisław Machura



► Okładka książki przygotowanej przez Zdzisława Machurę i zawarte w niej zdjęcia Słupska z okresu, gdy w mieście przebywał ks. Zieja

stał ks. dr. Edmunda Nowickiego i udzielił mu uprawnień przysługujących biskupowi. Dopiero wtedy ks. Zieja otrzymał oficjalnie nominację na urząd proboszcza parafii św. Ottona w Słupsku.

Porządkował słupskie kościoły

Wkrótce kościół św. Ottona okazał się za mały, aby pomieścić wszystkich wiernych, którzy chcieli uczestniczyć we mszy świętej. Konieczne stało się uporządkowanie również innych kościołów. Jako pierwszy doprowadzono do porządku kościół św. Piotra (obecnie kościół Najświętszego Serca Jezusowego), potem kościół św. Jana (przemianowany później na św. Jacka). Kościół Mariacki spalony po wkroczeniu Armii Czerwonej nie nadawał się do rozpoczęcia kultu. Z tego względu ks. Zieja zawiązał komitet, który miał na celu odbudowę świątyni. Oprócz posługi w czterech kościołach w Słup-

sku, duszpasterz objeżdżał regularnie również kościoły wokół miasta.

Pomagał biednym i opuszczonym

Aktywność ks. Zieja koncentrowała się wokół działalności charytatywnej i patriotycznej. Był pomysłodawcą pierwszego w Polsce pomnika Powstańców Warszawskich.

Przy kościele św. Ottona założono Dom Matki i Dziecka. Duszpasterz sprowadził też do miasta siostry urszulanki, które zaczęły opiekować się dziećmi i młodzieżą. Prowadziły wówczas również stołówkę dla pracujących.

Po licznych przeprowadzkach siostry otrzymały dom przy ul. 1 Maja 8 (teraz Armii Krajowej 8), gdzie pracują do dziś.

Biskup zwolnił go z funkcji proboszcza

W 1947 roku ksiądz Zieja poprosił administratora w Gorzowie

o wikariusza, który pomógłby mu w wypełnianiu coraz większej ilości obowiązków. W odpowiedzi otrzymał pismo, w którym zwalniano go z funkcji proboszcza w Słupsku, a nową słupską parafię ustanowiono w kościele św. Jacka.

Na jej czele stanął ks. Karol Chmielewski, który objął funkcję dziekana. Kościół św. Ottona oddano siostrze franciszkanek klauzurowym (dziś zgromadzenie to używa nazwy Klarysek od Wierzytwej Adoracji). Siostry zaadaptowały kościół wraz z przyległym budynkiem przy ul. Henryka Pobożnego do celów klasztornych. Ich posługa modlitewna

przed wystawionym Najświętszym Sakramentem trwa tam nieprzerwanie do dziś.

Proboszcz najbiedniejszej parafii

W drugiej połowie 1947 roku ks. biskup Nowicki ponownie wyznaczył ks. Zieję na proboszcza w Słupsku, przydzielając mu najbiedniejszą parafię w mieście przy ulicy Grottgera. Stało się tak, bo ks. Zieja wykazał, że potrafi walczyć o sprawy światopoglądowe z przedstawicielami nowej władzy. Kościół musiał to docenić, zwłaszcza że ks. Zieja miał poparcie ks. biskupa Stefana Wyszyńskiego.

Jako proboszcz ks. Zieja proponował, aby rodziny polskie, wierne zasadom chrześcijańskim, jednoczyły się ze sobą w parafii dla celów samopomocy duchowej i materialnej, a zwłaszcza dla wychowania dzieci. Apelowo do kobiet samotnych, żeby niosły pomoc rodzinom biednym.

W tym czasie dalej prowa-

Wzór kapłana

● Bogaty życiorys

Ksiądz Jan Zieja nie doszedł nigdy do żadnych kościelnych stanowisk. Był jednak jednym z najbardziej cenionych duszpasterzy i największych autorytetów moralnych swoich czasów. Wocenie osób, które z nim współpracowały, był kapłanem realizującym całym swoim życiem ideały ewangeliczne, bo zawsze najważniejsze dla niego były: prawda, miłość i ubóstwo. Urodził się w rodzinie chłopskiej 1 marca 1897 roku we wsi Osse. Dzięki wsparciu wielu ludzi mógł się kształcić. Po studiach w Warszawie pracował na Polesiu, zakładając Uniwersytet Ludowy i prowadząc akcje charytatywne. W czasie okupacji ratował Żydów, po wojnie był związany z Zakładem dla Niewidomych w Łaskach. Przed wojną studiował judaistykę, po wojnie zaś nauczył się szwedzkiego, aby przełożyć na polski Drogowskazy Daga Hammarskjölda. W latach 70. został jednym z pierwszych członków Komitetu Obrony Robotników. Zmarł 19.10.1991 roku.

dził Uniwersytet Ludowy w Orzechowie, choć w myśl do tychczasowych zasad nie można już było tego robić. W rezultacie na początku listopada 1948 roku ośrodek Uniwersytetu Ludowego został przekazany Nadleśnictwu Lasów Państwowych w Uście. Ks. Zieja musiał od 1 grudnia 1948 roku Orzechowo opuścić. Zlikwidowano też gospodarstwo pomocnicze, które tam ze współpracownikami stworzył.

Jednocześnie w Słupsku, podobnie jak w całym kraju, nastąpiły także prześladowania przedwojennej inteligencji, urzędników, byłych policjantów, żołnierzy Armii Krajowej i innych ugrupowań niepodległościowych. Ks. Zieja również był „rozpracowywany” przez Urząd Bezpieczeństwa. W efekcie powrócił do Warszawy i podjął pracę proboszcza w parafii na Woli i Jelonekach. Od 1950 do 1959 r. pełnił funkcję rektora kościoła sióstr wizytek. ●

©

Gdy ksiądz Zieja pojawił się w Słupsku, w mieście nie było władzy kościelnej

Ks. Zieja zachęcał wiernych ze swojej parafii do jednoczenia się i samopomocy

Witamy na świecie



A close-up photograph of a young girl with light brown hair, smiling broadly. She is holding a Barbie doll in her right hand. The doll has blonde hair and is wearing a bright yellow, strapless dress with a white floral pattern at the bottom. The background is slightly blurred, showing some greenery and a building.

Złóż życzenia

lub przesłać pocztą na adres: Głos
Pomorza", ul. Henryka Pobożnego
19, 76-200 Słupsk z dopiskiem
SERDECZNOŚCI.
Życzenia dla najbliższych i zdjęcia
można też przesłać na adres:
daniel.klusek@gp24.pl



▶ **Hanna Kowalczyk**
z Dębnicy Kasz.,
córnka Karoliny i Grzegorza,
ur. 01.02, 3100 g, 55 cm

Serdeczności

● Treść życzeń

Imię i nazwisko nadawcy

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb „Głosu Pomorza” zgodnie z ust. z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. Dz.U. nr 133 poz. 883.

podpis



► Oliwerek nasz ma już roczek i wyruszył na swych nóżkach w nierówny kroczek. Życzymy mu zdrowych i słonecznych dni w życiu. Babcia Ania i dziadek Bronek.

Tak się zaczyna droga do bycia sławnym piłkarzem



FOT. KARCHWIM. ORGANIZATORÓW

► Finałiści zmagani w najmłodszej grupie, rocznik 2005, w SP nr 4

Halowa piłka nożna

Najstarszy słupski turniej piłkarski dobiegł w tym roku końca. W ostatnich rocznikach wygrywały SP 3 i SP 4 I.

Dobiegł końca zmagania w XXXIX Halowym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku.

Zmagania klas czwartych wygrała trójka

W finałowych zmaganiach klas czwartych wystąpiły dzieci z rocznika 2004 i młodsze.

Do zawodów przystąpiło sześć drużyn: reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 2, Szkoły Podstawowej nr 3, Szkoły Podstawowej nr 4, Szkoły Podstawowej nr 5, Szkoły Podstawowej nr 6 oraz Szkoły Podstawowej nr 10.

Mimo młodego wieku zawodnicy wszystkich drużyn prezentowali wysoki poziom gry. W większości spotkań o zwycięstwie decydowała różnica jednej bramki. Znakomicie tego dnia prezentowały się zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 4, które spotkały się w bezpośrednim pojedynku o pierwsze miejsce. Gola na wagę zwycięstwa w całym turnieju dla Szkoły Podstawowej nr 3 zdobył Marcel Pniewski.

Walka o trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej trwała do ostatniego spotkania pomiędzy zawodnikami Szkoły Podstawowej nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 5.

Przed decydującym meczem tylko zwycięstwo zawodników z „piątki” dawało im trzecie miejsce. Tak też się stało, Szkoła Podstawowa nr 5 wygrała 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Milan Walbrecht.

Tabela końcowa rocznika 2004:

	M	P	BZ:BS
1.SP3	5	15	12-2
2.SP4	5	10	11-2
3.SP5	5	9	6-6
4.SP6	5	7	7-7
5.SP5	5	3	3-8
6.SP2	5	0	0-13

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

Po zakończonych zmaganiach sportowych nastąpiło uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród w tym roczniku. Młodym piłkarzom wręczała je Danuta Wyrwas, dyrektor SP nr 4. Wyróżnieni zawodnicy otrzymali dyplomy, statuetki i nagrody rzeczowe. Wyróżnienia indywidualne: najlepszy bramkarz Patryk Szczurowski (SP 4), król strzelców Marcel Pniewski (SP 3). Wśród wyróżnionych znaleźli się: SP 2 - Jakub Małek, SP 3 - Oliwier Paśko, SP 4 - Michał Połom, SP 5 - Milan Walbrecht, SP 6 - Wiktor Ciechański, SP 10 - Kacper Dankowski.

W klasach trzecich najlepsi byli z SP nr 4

Ostatnie spotkania tegorocznej edycji turnieju odbyły się w roczniku 2005 i młodszy. W tej grupie w zmaganiach finałowych walczyły cztery zespoły, tj. Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 3, Szkoła Podstawowa nr 4 I i Szkoła Podstawowa nr 4 II. Walkę rozpoczęli gospodarze. W bezpośrednim pojedynku zwyciężył zespół Szkoły Podstawowej 4 I 8:0. W kolejnym spotkaniu drużyna Szkoły Podstawowej 4 II doznała drugiej porażki, tym razem z zawodnikami Szkoły Podstawowej nr 3 (0:3). W dro-

dze do zwycięstwa w całym turnieju Szkoła Podstawowa 4 I pokonała Szkołę Podstawową nr 2 5:0. Mecz pomiędzy Szkołą Podstawową nr 3 i Szkołą Podstawową nr 4 I decydował o pierwszym miejscu. Zespół gospodarzy prowadził do przerwy 2:1, po przerwie dorzucili jeszcze jedną bramkę i mimo straty gola w ostatnich sekundach meczu zwyciężyli 3-2. Bramki strzelali: SP 4 - Antoni Klimczuk 3, dla SP 3 - Kuba Kazior i Kuba Giszka.

W pojedynku pomiędzy Szkołą Podstawową nr 2 i Szkołą Podstawową nr 4 II na zwycięzcę czekało miejsce na trzecim stopniu podium. Niezwykle zacięte spotkanie zakończyło się remisem 3:3, co do końca dawało szansę walki o wyższe miejsce dla zespołu Szkoły Podstawowej nr 2. W ostatnim meczu tego dnia zespół Szkoły Podstawowej nr 3 przypieczętował swoją drugą pozycję, wygrywając ze Szkołą Podstawową nr 2 3:0.

Klasyfikacja końcowa rocznika 2005 i młodszy:

	M	P	BZ:BS
1.SP4I	3	9	16-2
2.SP3	3	6	8-3
3.SP2	3	1	3-11
4.SP4II	3	1	1-14

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

Wyróżnienia indywidualne: najlepszy bramkarz Gracjan Kruplewski (SP 4), król strzelców Antoni Klimczuk (SP 4).

Wyróżnieni zawodnicy w poszczególnych ekipach: Szkoła Podstawowa nr 2 - Maciej Gajke, Igor Mateńko, SP 3 - Kuba Kazior, Kuba Giszka, SP 4 I - Kuba Kalinowski, Damian Każanowski, SP 4 II - Adam Kazubowski, Paweł Kamiński.

Podsumowanie turniejowych zmagani

W tegorocznej edycji turnieju wystartowały trzydzieści dwa zespoły w czterech kategoriach wiekowych. Było to około trzystuzawodników i zawodniczek ze Słupska i okolic. Łącznie rozegrano 94 spotkania, w których strzelono 314 bramek.

- Przebieg gier w poszczególnych rocznikach przyprawił o siwe włosy trenerów, rodziców jak i samych graczy. Mielśmy okazję obserwować wiele emocjonujących pojedynków, opartych na nieustannej walce o każdą piłkę. Wspaniałe parady bramkarskie, akcje indywidualne i zespołowe towarzyszyły nam przez cały turniej - opisuje zmagania Piotr Świętochowski, nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 4.

Turniejowe mecze dzieciaków od lat prowadzi ten sam arbiter: Marian Głogowski

Sędzią głównym zawodów był Marian Głogowski, który współpracuje przy organizacji turnieju od wielu lat.

- Jak co roku pozyskanie środków na organizację, sędziowanie oraz opiekę medyczną możliwe było dzięki przychylności Jerzego Polaka oraz Kazimierza Skiby z ramienia SSZS. Szczególne słowa podziękowania dla państwa Moniki i Jarosława Stępników ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego, Piotra Małeckiego - inicjatora i prezesa akcji „Czerwona Kartka Rasizmowi”, którzy ufundowali nagrody rzeczowe, puchary i inne gadżety okolicznościowe dla uczestników turnieju. Ogromne podziękowania dla ludzi, dla których nasi najmłodsi zawodnicy są ważni, a sens organizowania imprezy sportowej o takim charakterze w naszym mieście ciągle ma znaczenie - podsumowywał Świętochowski. ● ● ●
RAFAŁ SZYMAŃSKI

W ostatniej edycji turnieju w grach wzięło udział 300 młodych piłkarzy z 32 drużyn

Czarni Yankees Słupsk w Elblągu pokazali, gdzie jest serce pomorskiej koszykówki

Koszykówka

Młodzi koszykarze Czarnych Yankees Słupsk wygrali prestiżowy turniej w Elblągu. W finale pokonali rywali zza miedzy, Basket Koszalin 28:13.

Liderzy tabeli żaczków w zmaganiach województwa pomorskiego (drużyny z rocznika 2003) Pomorskiej Ligi Koszykówki, podopieczni Roberta Kozłowicza - Czarni Yankees Słupsk wygrali w XIX Edycji Turnieju Koszykówki Elbasket w Elblągu.

Wygrane w eliminacjach

Zmagania młodych koszykarzy trwały trzy dni. Czarni Yankees jak burza przeszli przez rozgrywki grupowe, deklasując rywali, w każdym z przypadków osiągając kilkudziesięciopunktową przewagę. Słupszczanie pokonali GTK Gdynia 72:2, rywali z Polonii Pastek 63:15 oraz miejscową drużynę UKS Jar Elbląg 72:13.

Półfinałowe i finałowe zwycięstwa

W kolejnym meczu rywalem słupskich Yankeesów była bardzo mocna fizycznie drużyna Jagiellonki Warszawa. To był już półfinał. Jednak Czarni Yankees tylko przez dwie kwarty pozwolili rywalom na grę punkt za punkt, aby w drugiej połowie meczu odskoczyć na bezpieczny dystans, wygry-



spotkaniu. Czarni Yankees pokazali wszystkim uczestnikom turnieju, że koszykówka to przede wszystkim gra w defensywie. Pokazali rywalom, czym są przechwyty, bloki, zbiórki i gładko zwyciężyli 28:13.

Wyróżnienia indywidualne

To bardzo duży sukces chłopaków ze Słupska, pokazali bowiem zespołom z całej Polski, które uczestniczyły w elbląskim turnieju, że to nie przypadek, iż prowadzą w tabeli żaczków pomorskiego związku piłki koszykowej.

Wśród wyróżnionych w turnieju znaleźli się: Bartek Olechnowicz (najlepszy zawodnik z drużyny) oraz Cezary Jankowski i Alan Duda, którzy zostali wybrani do najlepszej piątki turnieju. Młodzi zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe, medale oraz pamiątkowe koszulki.

Już w sobotę Czarni Yankees wracają do zmagania w lidze żaczków. W Słupsku podejmować będą Basket II Kwizdyn.

Skład zespołu Czarnych Yankees Słupsk: Cezarek Jankowski, Bartek Olechnowicz, Alan Duda, Michał Chaciński, Kacper Kozłowicz, Adrian Kurzawa, Emanuel Nacwałski, Tomek Parzych, Mateusz Paszkowski, Mateusz Zach, Kacper Kaczmarek, Marek Budrewicz, Patryk Wasiura, Michał Oleksy, Błażej Stenka. **Szkoleniowcem drużyny jest Robert Kozłowicz.** ●

©

RAFAŁ SZYMAŃSKI

► Słupscy zwycięzcy z Elbląga: Czarni Yankees Słupsk

wając ostatecznie spotkanie 45:31. W drugim meczu półfinałowym Czarni Yankees trafili na starych znajomych z ligi - UKS Trefl Sopot. Po bardzo emocjonującym meczu, którego losy rozstrzygały się

do ostatnich chwil, na 15 sekund przed końcem Cezary Jankowski trafieniem z dystansu zapewnił drużynie prowadzenie 34:33. Rywale mieli jeszcze możliwość oddania rzutu, ale na szczęście Czarnych

Yankees piłka odbiła się od obręczy i wpadła w dłonie bardzo dobrze zbierającego Bartka Olechnowicza. Zaraz po tym zabrzmiała syrena końcowa. W niedzielę najważniejsze i decydujące o pierwszym

miejscu starcie odbywało się przy prawie komplecie publiczności. Czarni Yankees walczyli w tym meczu z rywalem zza miedzy z województwa zachodniopomorskiego - MKK Basketem Koszalin. W tym

FOT. KARCHUM CZARNYCH YANKEES SŁUPSK

Judo Gryf wywalczył worek medali w Gdyni

Judo

Cztery medale wywalczyli zawodnicy Judo Gryfa Słupsk w Niemczech w międzynarodowym turnieju w Greisfaldzie.

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

W zawodach tych wystartowało ponad 600 judoków z Niemiec, Szwecji, Holandii oraz Polski.

Bardzo blisko złota był Dymitr Janczylik (46 kg), który bardzo pewnie rozstrzygał swoje pojedynki eliminacyjne. W walce finałowej po bardzo zaciętym i wyrównanym pojedynku uległ reprezentantowi Szwecji. - Swoim występem i wywalceniem drugiego miejsca pokazał, że w tym roku jest gotowy do walki nawet o medal w mistrzostwach Polski młodzików - komentuje



► Medaliści TS Judo Gryfa Słupsk z zawodów w Greisfaldzie w Niemczech

Lidiusz Kazior, szkoleniowiec w słupskim klubie.

Brąz wywalczyła Oliwia Szycko (40 kg). W kategorii juniorów młodszych brązowe medale wywalczyli Jakub Nawrot (66 kg) oraz Jakub Siedlikowski (73 kg). - Obaj potwierdzili, że dobrze przepracowali okres przygotowawczy. Ich występ to dobry prognostyk przed kolejnymi startami oraz MP juniorów w czerwcu - dodaje Kazior.

Gryfici otrzymali także kolejne zaproszenia na turnieje do Niemiec oraz Szwecji. Wyjazd na zawody był możliwy dzięki pomocy firmy Rafała Safadera z firmy RWS Cetus.

Inne wyniki gryfitów:

Na piątą pozycję sklasyfikowano trójkę słupszczan: Jakub Nieznalski (36 kg), Mikołaj Kamiński (73 kg), Bartosz Szaniawski (81 kg). 9. miejsce zajęli: Łukasz Bielawa (26 kg), Paweł Wota (28 kg), Michał Nawrot (46 kg). W walkach eliminacyjnych zakończyli zawody Hubert Żuk (+50 kg) oraz Marcin Wilkosz (37 kg). ● ©

FOT. JUDO GRYF SŁUPSK

Waleczne Orzełki z Kończewa



► Dwa medale przywieźli judocy Orła Kończewo z XVI Otwartych Mistrzostw Grudziądza. Oskar Borkowski wygrał do 30 kg, a Mateusz Wyrzykowski był trzeci do 66 kg. Pozostali zawodnicy Doroty Barcikowskiej także byli blisko podium. (res)

FOT. ARCHIWUM SHOGUN

Dramatyczne spotkanie przy ul. Zielonej, juniorzy Gryfa wygrali 5:4 po голу w końcówce

Piłka nożna

Dramatyczne spotkania stoczyli na inaugurację rundy wiosennej juniorzy Gryfa Słupsk. Na szczęście wygrali 5:4 i 2:1.

Prawdziwą kanonadę zafundował sobie lider Pomorskiej Ligi Juniorów Gryf Słupsk w meczu z KP Starogard Gdański. Choć od początku starcia gospodarze starali się grać wysokim pressingiem, to i tak tracili gole. Dlatego do przerwy było 2:2, a gole wyrównujące z 0:1 i 1:2 zdobywali Patryk Dąbrowski i Kamil Stefański. Po przerwie miało być lepiej i uważniej. Było podobnie, strata bramki na 2:3 i znów wyrównanie po stałym fragmencie Szymona Subocz. Potem oba zespoły uwięziły się w środku pola i dopiero w 80. minucie szarża Kacpra Zwolana przyniosła efekt. Po dograniu z lewej strony boiska na 4:3 strzelił Dawid Przeluski. Słupszczanie cieszyli się z prowadzenia osiem minut, bo goście wyrównali. Po strzale z 25 metrów piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do bramki obok Łukasza Szuciły. Gryfici pokazali jednak charakter. Nie chcieli, by mecz zakończył się takim rezultatem, jak jesienią na Kociemiu (4:4), i jeszcze raz ruszyli do szturmu. W ostatniej akcji meczu Gryf, po dwójkowym rozegraniu Zwolana-Gruszowski, ten pierw-

szy był faulowany. Była już 93. minuta! Do piłki podszedł kapitan zespołu Krzysztof Garbowski. Karne strzela zawsze Patryk Dąbrowski, ale zszedł wcześniej z kontuzją. Kapitan stanął na wysokości zadania i trafił na 5:4! Gryf odskoczył wiceliderowi Bałtykowi Gdynia na 5 punktów.

W niedzielę oba zespoły spotkają się na stadionie przy ul. Zielonej. Za kartki w tym spotkaniu pauzować będzie Kacper Zwolan.

Gryf: Szucilo - Oblizajek, Poleć, Subocz, Daszkiewicz, Stefański, Garbowski, Dąbrowski, Piliponek, Przeluski, Zwolan. Na zmiany wchodziłi Dwulit, Gruszowski, Stenka, Słusarz.

Wyniki juniorów starszych: Bałtyk - Czarni 12:0, Borowiak - Rodło 1:2, Drutex-Bytovia - Polonia 4:1, Karol - Pogoń 2:4.

1. Gryf Słupsk S.A.	12	31	32:10
2. Bałtyk Gdynia	12	26	40:14
3. Polonia Gdańsk	11	22	34:16
4. KP Starogard Gdański	12	19	34:22
5. Drutex-Bytovia Bytów	12	18	28:26
6. Borowiak Czersk	12	18	20:17
7. Pogoń Lębork	12	15	31:32
8. Chojniczanka	11	14	11:16
9. Rodło Kwidzyn	12	11	16:35
10. Czarni Pruszcz Gdański	12	10	15:47
11. Jantar Ustka	11	9	12:21

W dwóch spotkaniach jesiennym i wiosennym Gryfa i KP padło aż 17 goli!



► Tak młodzi gryfici cieszyli się ze zwycięskiego gola na 5:4

12. Karol Peplino 12 8 16:30
Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

W juniorach młodszych Gryf wygrał 2:1. Goście zaczęli od prowadzenia 1:0 i dowieźli je do przerwy. Gryfici mogli się cieszyć, że tylko tyle, bo goście mieli jeszcze jedną sytuację. Tym razem Mulawa obronił. W drugiej połowie Gryf wziął sobie od serca słowa trenera w szatni. Ruszył do szturmu i już w 44. minucie Jendruch wpakował piłkę głową do siatki. Po kolejnych kilku minutach było 2:1 po bramce Sierockiego. Skład: Mulawa, Jasiński (41 Kuldo), Mazowiecki, Benkowski, Mydło (80 O. Majcher), Natoniowski (50 Giec), Mordal (60 Płaskonka), Kukliński, Jendruch, M. Majcher (75 Pluta) Sirocki (57 Grzeszkowiak). ●

Wyniki juniorów młodszych: Bałtyk - Orzeł 5:0, Chojniczanka - Radunia 3:0, Arka SI - Jantar 2:0, Czarni - AP Lechia 2:2.

1. Lechia Gdańsk	13	39	64:4
2. Arka Gdynia	13	36	82:7
3. AP Lechia Gdańsk	14	29	43:20
4. Arka Gdynia SI	14	28	44:20
5. Bałtyk Gdynia	14	25	47:28
6. Pomezania Malbork	13	23	26:28
7. Czarni Pruszcz Gdański	14	20	30:33
8. Gryf Słupsk	14	19	29:27
9. Orzeł Subkowy	14	17	26:42
10. Gedania Gdańsk	13	16	18:31
11. KP Starogard Gdański	14	15	25:43
12. Chojniczanka Chojnice	14	10	17:38
13. Radunia Stężyca	14	3	5:72
14. Jantar Ustka	14	0	10:75

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

RAFAŁ SZYMAŃSKI

Dwie dekady Sprawnych-Razem w Słupsku

Sport niepełnosprawnych

Minęło 20 lat od rozpoczęcia działalności w Słupsku Polskiego Towarzystwa Społeczno-Sportowego Sprawni - Razem. Istnieje od 1994 roku.

Rafał Szymański
rafal.szymanski@gp24.pl

Bazą do działalności jest Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Słupsku. Towarzystwo działa od 1994 roku, a w 1996 założony został UKS Sprawni - Razem. Działający przy SOSW w Słupsku prowadzony jest przez nauczyciela WF Wiesława Romańskiego.

Od tego czasu w Słupsku odbyły się 24 imprezy rangi mistrzostw Polski. Były to m.in. ogólnopolska spartakiada w randze mistrzostw Polski w lekkiej atletyce (startowało w nich 400 osób). Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-



► Zajęcia w UKS Sprawni-Razem prowadzi Wiesław Romański (drugi z lewej)

-Wychowawczego zdobywali medale w mistrzostwach świata w Międzynarodowej Federacji INAS-FID, byli to m.in. Adam Józwiak, który w Brazylii w 2007

roku zdobył brąz w biegu na 5 km, i Alicja Siwińska, która w 2009 roku w Czechach wywalczyła dwa srebrne medale w tenisie w grze pojedynczej

i podwójnej. Natomiast Kamil Konkel zdobył brąz w 2010 roku w RPA z kadrą w piłce nożnej.

Aktualnie w kadrze narodowej Polski ZSS Sprawni - Razem jest powołanych 8 uczniów ze Słupska. Są reprezentantkami w piłce nożnej, koszykówce, tenisie ziemnym.

Uczniowie znad Słupi często wspierają także kadry województwa pomorskiego. Corocznie na zawodach rangi mistrzostw Polski w różnych dyscyplinach sportu zdobywają średnio ponad 20 medali.

W 2014 roku zawodnicy UKS Sprawni Razem zdobyli 28 medali (6 złotych, 10 srebrnych, 12 brązowych).

W zespołowych grach sportowych zespół koszykarzy złożony wyłącznie z uczniów SOSW ze Słupska zdobył złoty medal w kategorii chłopców 1996 i młodszy zaś w starszych srebrny. ● ©© ©©

W skrócie

LEKKOATLETYKA

Rozkład jazdy Dzikich Biegów

Dopiero 23 maja odbędzie się kolejna edycja słupskich Dzikich Biegów organizowanych przez STOPE - Słupsk. Tego dnia wszyscy chętni wystartują o godz. 10.30 w Szybkim Kilosie - biegu na kilometr. Start i meta znajdować się będą na stadionie 650-lecia przy ul. Madalińskiego. 20 czerwca o godz. 22 odbędzie się Bieg Sobótkowy - nocne bieganie na 5 km. Start i meta znajdować się będą na skwerze im. Jerzego Waldorffa. Po wakacjach chętni będą biegać 3 października o godz. 11.30 (6,5 km) w krosie leśnym przy parku Leśny Kot przy ulicy Bauera, a następnie 12 grudnia w biegu górskim przy ul. Arciszewskiego. ● ©© (RES)

SIATKÓWKA

SOS ze Słupska w finałach

Zawodniczki Siatkarskiego Ośrodka Szkolnego z Gimnazjum nr 2 w Słupsku awansowały do finału województwa pomorskiego. Wygrały w półfinałach spotkania z drużynami z Ustki, Miastka i Człuchowa po 2:0. Finał wojewódzki odbędzie się w Wejherowie. Trenerem SOS jest Marek Majewski.

PIŁKA RĘCZNA

Piątka zagra o miejsca 11-12

Piątka Słupsk zagra z Tytana mi Wejherowo o miejsca 11-12 w mistrzostwach Pomorza chłopców z rocznika 2001. Pobezpieczni Natalii Borowskiej w ostatnim turnieju w Słupsku zajęli drugą pozycję. Wygrali z Pomezianą Malbork i Fundacją Akademia Gdańsk, przegrali natomiast z PTF Gdańsk. ● ©© (RES)